REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna . 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 279

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD
19
WTOREK
Św. Elżbiety

Wschód słońca 7 m 1
Zachód „ 15 „ 41

Przemytnictwo kwitnie...

ZAROBKI NIEUCZCIWYCH KUPCÓW. 1500 KONCESYJ ODEBRANYCH.

Postawiono w Polsce tezę, na której próbowano oprzeć cały ustrój państwa —

że kupiec jest niepotrzebnym, nawet szkodliwym czynnikiem gospodarczym.

Teza ta została podstawą polskiego etatyzmu. Ofenzywa przeciwko kupiectwu rozpoczęła się na całej linji. Przedewszystkiem starano się zdyskredytować je w opinji publ., pozbawieniem tych walorów etycznych jakiemi się dotąd cieszyło. Pojęcie kupiec stało się równorzędne z pojęciem paskarz, pasorzyt. Orężem w walce z kupcem było początkowo upaństwowienie jaknajwiększej ilości artykułów pierwszej potrzeby, następnie monopole państwowe, wreszcie ustawodawstwo.

Cały system podatkowy zwrócono przedewszystkiem przeciw kupiectwu. Ciężarami podatkowemi doprowadziło się do zgniecenia najuczciwszej części kupiectwa, która, chcąc spełnić swój obowiązek wobec państwa, coraz bardziej traci grunt pod nogami i materjalnie się osłabia.

Obserwujemy smutne zjawisko zanikania prawdziwego kupiectwa i wzrost albo sklepikarstwa albo też nieuczciwych kupców, dla których etyka nie istnieje. Źródłem zbogacania się tych nowych elementów powojennych, to obchodzenie podatków i szmugiel uprawiany na wielką skalę.

Uczciwy kupiec musi drożej sprzedawać swój towar, bo płaci podatki i cła. Sprzedając drożej, traci klientelę, która odpływa do innych dostawców, posiadających sekret ukrywania obrotów i zakupu nielegalnie sprowadzanego towaru.

Jeden z najpoważniejszych kupców - kolonistów podawał nam taki fakt. Pewnego dnia zjawiła się przer jego firmą platforma z towarem. Właściciel — Żyd zaproponował mu skrzynkę wanilji po cenie o 40 proc. niższej od rynkowej. Zdumiony kupiec kazał towar znieść. Przed zapłatą jednak zażądał formalnego rachunku. W odpowiedzi na to żądanie dostawca chciał towar zabrać. Kupiec jednak na to nie zezwolił i towar zatrzymał. Ponieważ przez kilka dni właściciel nie zgłaszał się — towar został doręczony władzom.

Oto tajemnica, dlaczego towar u naszego kupca jest droższy.

Któż może w takich warunkach normalnie pracować i rozwijać interes, kiedy istnieje nieuchwytna siła, przekreślająca wszelką rozumną kalkulację.

Szmugiel kwitnie we wszystkich gałęziach handlu. Jest to wielka choroba, która silnie osłabia nasz organizm, gdyż demoralizuje naszą administrację, niszczy polski handel, uniemożliwia kontrolę nad obrotem towarowym i krzyżuje wszelkie plany i zamówienia wysiłku zbiorowego o zrównoważenie bilansu handlowego.

Kupcowi skądinąd jeszcze zagraża groźne niebezpieczeństwo.

Oto ustawa systematycznie go wydziedzicza, zmniejsza jego pole pracy, kosztem bowiem kupiectwa wynagradza się inwalidów wojennych. Dlaczego całe społeczeństwo nie ponosi ciężaru utrzymania obrońców Ojczyzny, a tylko specjalnie jedna branża winno - kolonjalna?

Od Nowego Roku ma być odebranych 1500 koncesyj na sprzedaż wyrobów alkoholowych.

I to nieodwołalnie!

Jest to cios, który bardzo dotkliwie uderzy w kupiectwo.

W ostatnich czasach daje się zauważyć jak gdyby pewna rehabilitacja handlu i większe zrozumienie potrzeb kupiectwa. Czyż wyżej podany fakt świadczy jednak o wzroście tego zrozumienia?

K. J.

Rewizja w „Torgpredstwie"

9 urzędników odwołanych.

Nagle odwołanych zostało do Moskwy 9-ciu wyższych urzędników przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Polsce, w tem 3-ch kierowników działów pp.: Parchomowski, Szkudlarek i Lipszyc. Wszyscy ci urzędnicy otrzymali nakaz powrotu do ZSRR. Jeszcze w bieżącym tygodniu przybyć ma do Warszawy z Berlina specjalny delegat inspekcji sowieckiej dla przeprowadzenia rewizji działalności tutejszego „Torgpredstwa".

Krwawe wybory w Meksyku

Kilkadziesiąt osób zabitych, mnóstwo rannych

Londyn, 18 listopada. — Według ostatnich doniesień z Nowego Jorku, przebieg wyborów prezydenta Meksyku był niezmiernie krwawy. Ogółem w starciach poniosło śmierć 20 osób. Liczba rannych przekracza 70 osób.

Do najkrwawszych starć doszło w stolicy Meksyku. Zwolennicy kandydata na prezydenta Pascuala Ortiza Rubio dokonali napadu na propagandowe biuro wyborcze przeciwników. Doszło do długotrwałej strzelaniny, w której poniosło śmierć 6 osób.

Również na prowincji zwolennicy Rubio dokonali licznych napadów terorystycznych na lokale wyborcze swoich przeciwników. M. in. w mieście Cecilia w pobliżu Tampico odniosło ciężkie rany 16 osób.

Według doniesień z Vera Cruz w starciu poniosły śmierć 4 osoby. Ciężko rannych jest 22 osób.

Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że olbrzymią większością głosów został wybrany Rubio, kandydat partji narodowo - rewolucyjnej, stronnictwa b. prezydentów Callesa i Obregona.

Jednakże zwolennicy kontrkandydata Rubio, Vasconcelosa, twierdzą, iż przyjaciele Rubio pośpieszyli do urn wyborczych natychmiast skoro tylko otwarto biuro wyborcze, uniemożliwiając w ten sposób złożenie głosów tysiącom obywateli, którzy bali się głosować.

CZY HARRIMAN WYCOFAŁ SIĘ?

(Wyjaśnienie Ajencji Urzędowej)

W niedzielnym numerze podaliśmy wiadomość, że mocodawcy Harrimana wycofali swą ofertę na elektryfikację Polski.

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje co następuje:

— W związku z wiadomością, podaną w prasie dzisiejszej jakoby rokowania między grupą Harrimana a rządem polskim zostały zerwane, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że w Ministerstwie Robót Publicznych nic o tem niewiadomo.

Informacja nasza oparta była na źródle zupełnie miarodajnem. Niedaleka przyszłość pokaże, czy nasz informator był dobrze poinformowany.

Zresztą, po krachu giełdowym w Ameryce polityka inwestycyjna niejednego przedsiębiorstwa ulegnie zapewne zmianie.

Obniżenie stopy dyskontowej

a sytuacja na rynku pieniężnym

Uchwała Rady Banku Polskiego obniżeniu stopy dyskontowej nie wpłynęła zupełnie na sytuację na rynku pieniężnym

Przyczyną tego jest negatywne stanowisko banków prywatnych wobec zniżki stopy i zaostrzona przezorność kapitalistów spowodowane wysokim odsetkiem protestów wekslowych.

Odczyt premjera Świtalskiego

Zapowiedziany na dzisiaj odczyt premjera Świtalskiego w Filharmonji warszawskiej będzie transmitowany przez radjo.

Zaproszenia na odczyt zostały rozesłane imiennie.

Zaznaczyć należy, że zaproszenia prasowe otrzymała tylko prasa rządowa.

NADCIĄGAJĄCA BURZA Z AMERYKI

SKUTKI KRACHU AMERYKAŃSKIEGO. CZY JESTEŚMY PRZYGOTOWANI DO ZALEWU AMERYKAŃSKIEMI TOWARAMI?

Prosperity for America — pomyślność dla Ameryki—oto hasło Hoovera, które szerzył od lat wielu i któremu zawdzięcza swą godność prezydenta Stanów Zjednoczonych.

I oto dziwnym zbiegiem okoliczności, w chwili, kiedy propagator tego hasła ujął swe ręce ster życia Ameryki, dochodzi w kraju tym do krachu, jakiego nie zna jego historja; do krachu, który poważnie może zniweczyć cele zawarte w owem haśle. Klęska bowiem, która zaszła na giełdzie nowojorskiej nie ograniczy się do jej murów, lecz rozleje się szeroko na całe życie gospodarcze, obniżając siłę kupna ludności, o czem już pisaliśmy, a tem samem zagrozi nadmiernie rozwiniętemu przemysłowi Stanów Zjednoczonych.

Lecz bardzoby nie docenił i lekceważył Hoovera ten, ktoby sądził, że łatwo on skapituluje. Nie należy zapominać, że tworzył on od szeregu lat ogromną organizację przemysłu i handlu amerykańskiego, że pod tym kątem obsadzał wszystkie placówki dyplomatyczne pierwszorzędnymi fachowcami handlowymi i wielu takich posłał na nowoutworzone placówki we wszystkich zakątkach świata. Była to rezerwa dla przemysłu i handlu amerykańskiego, która teraz wystąpi na widownię.

Dotychczas przemysł amerykański starał się zaopatrywać przedewszystkiem swój własny rynek wewnętrzny. W chwili, gdy rynek ten osłabł, **cała siła ekspansji gospodarczej będzie skierowana nazewnątrz,** aby w ten sposób wyrównać niedomagania rynku wewnętrznego. Do kryzysu gospodarczego w Ameryce nie dojdzie. Wszakże obniża ona na rok następny o paręset miljonów dolarów podatki, które zostaną w kieszeniach jej obywateli jako subwencja. Pozatem budżet Ameryki i poszczególnych jej stanów ma duże nadwyżki i zapasy, które zostaną puszczone w ruch. Nadwyżki te wynoszą setki miljonów dolarów.

Że tak będzie, świadczy ostatni wywiad Hoovera udzielony przed kilku dniami przedstawicielom prasy. Hoover oświadczył, że odbył narady z najpoważniejszymi kierownikami życia gospodarczego, dotyczące rozpoczęcia szerokiej akcji, mającej na celu ożywienie przemysłu i rynku pracy, przez wielkie zamówienia dla państwa gmin i prywatnych instytucyj. W najbliższym czasie zaś ma się odbyć w tej sprawie konferencja przedstawicieli prze-

(Ciąg dalszy na str. 3-ej).

Saldo dodatnie

wynosi 2.180.000 zł.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski za miesiąc październik przedstawia się jak następuje:

Przywieziono 383.026 ton towarów, wartości 257.247 tys. zł. Wywieziono 1.391.547 ton towarów. Wartości 259.427 tys. zł.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w październiku wynosi 2.180 tys. zł.

W porównaniu do września nastąpiło w przywozie zwiększenie wagi o 17.823 ton, wartości o 9.493 tys. zł. W wywozie natomiast waga zmniejszyła się o 104.798 ton, wartość zaś o 2.604 tys. zł.

Ważniejsze zmiany w przywozie wyraziły się w zwiększeniu przywozu artykułów spożywczych (o 9,7 milj. zł.) szczególnie kolonjalnych i śledzi, gumelastyki (o 3,6 milj. zł.), oraz surowców i półproduktów włóknistych (o 1,0 milj. zł.). Zmniejszył się natomiast przywóz skór i futer (o 3,9 milj. zł.), nawozów sztucznych (o 2,8 milj. zł.), oraz maszyn i aparatów (o 1,9 milj. zł.).

W wywozie ważniejsze zmiany wyraziły się we wzroście artykułów spożywczych (o 12,8 milj. zł.) przy jednoczesnem zmniejszeniu wywozu trzody chlewnej (o 4,7 milj. zł.), drzewa (o 3,2 milj. zł.), węgla (o 2,3 milj. zł.) oraz metali, a zwłaszcza cynku (o 5,0 milj. zł.)

Superintendent Jastrzębski

PONOWNIE SKAZANY.

Wilno, 18 listopada (telefonem). Wileński sąd Apelacyjny rozpatrzył skargę apelacyjną superintendenta wileńskiej gminy kalwińskiej Michała Jastrzębskiego, który za udzielenie ślubu eks księdzu katolickiemu Janowi Chroszczakowi, skazany został przez sąd okręgowy na 9 miesięcy więzienia.

Po rozpoznaniu sprawy sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Głębsze tło

ODWRÓCONE ROLE. SZKODL WE POWIKŁANIA I WYNATURZENIA

Demokratyzacja życia publicznego, żywo rozwijająca się zwłaszcza po zakończeniu wojny światowej, wyprowadziła na arenę państwową i uruchomiła politycznie wielkie ilości nowych elementów, które w nieuniknionym rozwoju stosunków rzuciły się do żywiołowego wywalczania sobie miejsca i głosu w sprawach publicznych. Stąd wynikł pełen temperamentu rozmach życia politycznego po wojnie i niezwykle żywe ścieranie się prądów opinji publicznej, a więc cechy, które bardzo wyraźnie dały się obserwować także i w Polsce.

Jednakże rychło musiało przyjść i przyszło spostrzeżenie, że walki toczą się o władztwo spichrzów, które są... puste. Po wojnie należało najprzód troskać się o odbudowę ekonomiczną, która wymagała raczej konsolidacji sił społecznych, należało zabiegać o zabliźnienie ran organizmów narodowych, o utrwalenie i wykończenie struktur państwowych, a potem dopiero mógł przyjść czas na kwestję udziału w odbudowanym dorobku. Na tem tle musiała zrodzić się reakcja myśli politycznej, idąca w kierunku wydźwignięcia państwa do poziomu silnego, sprawnego kierownika życia społecznego, który miał mieć warunki do hamowania antagonizmów wewnętrzno - politycznych, do dominowania nad chaosem wewnętrznych rozbieżności i do narzucania dyrektyw łatwo anarchizującemu się w wewnętrznych starciach życiu publicznemu.

Klasycznym przejawem tej reakcji stał się italski faszyzm, który twardą ale konsekwentną ręką przeciął dokuczliwą wrzawę wewnętrznych konfliktów i zmusił społeczeństwo italskie do pracy. Ale nietylko faszyzm lub jego mniej albo więcej udane naśladownictwa były tą drogą, którą zdrowa intuicja społeczna w wielu krajach usiłowała przedostać się od państwa chaosu i fermentu do państwa ładu, dyscypliny i silnej dyspozycji dziejotwórczej.

Prądy takie istniały także i w Polsce, i to na długo przed przewrotem majowym. Niestety, były one bardzo silnie dyskredytowane i zwalczane, przyczem akcja ta szła od strony wielu z tych czynników, które dziś bardzo wiele i bardzo głośno mówią o potrzebie wzmocnienia władzy państwowej i uporządkowania stosunków wewnętrznych po linji umocnienia roli państwa w życiu społecznem. Jedynie exempli gratia wskazać możemy, że np.: „Kurjer Poranny“, który obecnie bardzo silnie popiera projekty B. B. zmian ustrojowych, i nie waha się widzieć nawet w dziele Mussoliniego zachęcającego przykładu nowoczesnej ewolucji idei państwowej, ongiś bardzo namiętnie oczernial tenże faszyzm, zaś rodzimym prądom programu wzmocnienia państwa nie szczędził zarzutów reakcjonizmu. - Deklarowano natomiast ze strony obozu liberalno - masońskiego wiele sympatji dla polskiej lewicy, która jeszcze w myśl 1926 r. wierzyła, iż uda jej się „pogłębić rewolucję“ i utrwalić swoje panowanie.

Na tej drodze normalny rozwój procesów dojrzewania polskiej przemiany idei państwowej doznał wysoce szkodliwych powikłań i wynaturzeń. Apostolstwo i kierownictwo nowych prądów przeszło drogą siły w ręce czynników, które idei ładu, spokoju i sił państwa przez długi okres czasu szkodziły i które dla idei tej żadnego głębszego kultu nie posiadały. Czynniki te wręcz obawiały się nawet wypowiedzieć głośno swoje nowe credo państwowo - polityczne, aby nie zrazić początkowych „sojuszników“, wywodzących się przecież niemal w całości z haszczów radykalizmu lewicowego, liberalizmu lub nawet zwyczajnego warcholstwa.

Ten stan rzeczy znacznie opóźnił i utrudnił proces krystalizowania się konkretnego programu reformy ustrojowej. Zamiast pracy nad jego precyzowaniem i forsowaniem mu dróg legislacyjnych, rozpętała się w kraju chaotyczna walka, która zmarnowała dalsze trzy lata drogiego czasu.

Jaki będzie dalszy rozwój wypadków? Oto pytanie...

II KONGRES „ODRODZENIA“

PRZEMÓWIENIE J. EM. KS. KARD. KAKOWSKIEGO

Na niedzielnem inauguracyjnem posiedzeniu zjazdu „Odrodzenia“, o którem już wczoraj pisaliśmy, wybrano prezydjum z p. Antonim Chacińskim na czele. Następnie zabrał głos ks. dr. Wład. Lewandowicz, który przedstawił historję i ideologję organizacji.

Po referacie ks. Lewandowicza, przemówił p. Błażejewicz w imieniu najstarszych senjorów „Odrodzenia“.

Następnie, p. Minister Niezabytowski w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej powitał zjazd w sposób bardzo serdeczny i życzył obradom jaknajlepszego wyniku.

W imieniu Episkopatu czechosłowackiego przemówił Opat Benedyktynów O. Vykoukal. Po nim wygłosili przemówienie ks. prof. Meysztowicz reprezentujący ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego, hr. Zamoyska w imieniu Kat. Zw. Polek, hr. Grocholski, p. Czyżewski.

Następnie przemawiali reprezentanci Zw. Akad. Kół Misyjnych, Zw. Korporacyj Polskich, Zjednoczenia Korporacyj Chrześcijańskich, Sodalicji Akademików i Akademiczek, Młodz. Ludowej, Młodz. Demokratycznej, „Inventus Christiana“ i t. d.

Na zakończenie zabrał głos **Ks. Kardynał Kakowski**, którego przemówienie podajemy w charakterystycznych wyjątkach:

„Dwa pokolenia, obecnie żyjące — starzy i młodzież — tak bliskie siebie czasem a tak dalekie pojęciami, to zjawisko dziejowe, które wprawia w zdumienie i starych i młodych. Kiedy młodzież akademicka epoki pozytywistycznej nieomal za dogmat miała zasady: bez Boga, walka z religją, rozbrat z Kościołem, a modą było podawać się za niedowiarka, — młodzież akademicka dzisiejsza zgoła inne ujawnia tendencje, inną pragnie pójść drogą i wypisała na swym sztandarze słowy ks. Skargi hasło: „Z Bogiem i Narodem! Z religją i Kościołem!“...

A kiedy duch polski wszedł na drogę powrotu do Boga, wrogie narodowi polskiemu żywioły: międzynarodówka, masonerja, wszelakie sekciarstwo zjednoczyły się i skupiły, by nowy atak przypuścić na Chrystusa i naród i dziś nam grożą.

W tym trudnym momencie młodzież akademicka pojęła, że niedość jest indywidualnie mieć duszę czystą i zdrową, lecz trzeba bronić duszy narodu; że niedość jest prowadzić walkę w pojedynkę, lecz trzeba walczyć w szeregach zorganizowanej armji, mężnej i karnej, gotowej do ofiar, pełnej poświęcenia. W tych warunkach powstały samorzutne organizacje młodzieży akademickiej „Odrodzenie“, Młodzież Katolicka, Młodzież Polska Katolicka, Młodzież Chrześcijańska — „Iuventus Christiana“, Młodzież Narodowa Polska.

Młodzież epoki romantycznej, wyszydzana przez starych klasyków, nie ulękła się ich szykan i szyderstw, poszła naprzód i zwyciężyła. Napróżno mickiewiczowskie „głucho wszędzie, ciemno wszędzie, co to będzie, co to będzie?“ trawestowano i ośmieszano: romantyzm zdobył prawo do życia i pokonał przeciwnika. I ty, młodzieży akademicka, zwyciężysz! Wszak z tobą Bóg, z tobą Chrystus, a wiesz, że Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat. Zwycięży Kościół i ty z nim, bo Kościół stoi na opoce odwiecznej prawdy, a fałsz przeminie; prawda zwycięży.

Przyszłość należy do was. Nie ustawajcie więc w pracy. Niechaj błogosławi waszym poczynaniom Bóg i Matka Najświętsza niech otoczy swoją opieką!“.

W drugim dniu Kongresu obradowały Komisje. Wygłoszono szereg referatów.

Między in. w Komisji Ideowej pod przewodnictwem Ks. Prof. A. Szymańskiego z Lublina przemawiali p. Świeżawski, ks. Wojsa i inż. Strzeszewski. Tematem obrad była Deklaracja Ideowa „Odrodzenia“, która zostanie pogłębiona i rozszerzona. W Komisji Programowo - Organizacyjnej przemawiali pp. Malko, Lewandowicz, Sobański, Kaczorowski i p. Gradowska. Omawiano metody pracy, któreby pozwoliły ideologji „Odrodzenia“ jeszcze silniej oddziałać na życie akademickie oraz utwierdzić jej wpływ na życie polskie.

W Komisji Ogólnej mówili: Dr. Wł. Kucharek o Ustawodawstwie małżeńskiem w Polsce, Dyr. Br. Załuski o Zagadnieniach wychowania narodowego, p. T. Błażejewicz o Obyczajowości społecznej, Dr. Kazimierz Marjan Morawski o prasie katolickiej i Ks. Prof. Kowalski na temat „studjum katolickie“.

Wieczorem odbyła się w Sali Rady Miejskiej uroczysta akademja ku czci św. Pawła. Wspaniałe przemówienie o życiu św. Pawła i o Jego apostolskiej działalności, która powinna być przykładem dla współczesnych działaczy katolickich, wygłosił Ksiądz Arcb. Teodorowicz. Następnie p. Śliwick deklamował list św. Pawła do Koryntjan poczem uroczyście ogłoszono św. Pawła Patronem Ruchu Odrodzeniowego.

W Akademji wzięli udział J. Em. Ks. Prymas Hlond, oraz JJ. EE. Ks. Ks. Arcybiskup ks. Sapieha, Acb. Ropp i Bisk. [illegible]

Przegląd prasy

ECHA PRASY PROWINCJONALNEJ :

W Polsce, w której 65 proc. ludności pracuje w rolnictwie i z tego żyje, problemy rolnicze mają zawsze aktualną wartość. To też na prowincji, która jest olbrzymim warsztatem pracy rolniczej, kwestje te żywe wywołują zainteresowanie.

Z uwagi na świeżo wprowadzone przez rząd premje wywozowe na zboże i mąkę, prasa prowincjonalna żywo tę sprawę omawia.

POTRZEBY ROLNICTWA

Krakowski *„Czas“* stwierdza, że

— Los rolników jako najliczniejszej warstwy w Polsce nie może być obojętnym ani rządowi ani społeczeństwu. Dlatego też nawet najbardziej zurbanizowana część opinji publicznej odczuwa obecnie położenie rolnictwa i odnosi się życzliwie do postulatów tegoż.

Poczem tak charakteryzuje cele omawianego zarządzenia:

— Rząd postanowił wypłacać premje za wywóz zagranicę zboża standaryzowanego. Tą drogą wprowadzi się lepszy a więc i droższy gatunek zboża polskiego na rynki zagraniczne. Wiadomo przecież, że dotychczas nasze zboże (głównie pszenica) cenione jest bardzo nisko zagranicą głównie skutkiem braku organizacji eksportowej i wywożenia różnych gatunków zbóż i ziarna, po mięszanych ze sobą. Równocześnie premje przyczynią się do podniesienia cen zboża na rynku wewnętrznym, co jest ich głównym celem.

Tutaj maleńka uwaga: ten „główny cel“ nie powinien przekraczać granic troski o tanie wyżywienie miast. Bo i miasto w Polsce jest w trudnych warunkach, a wiadomo jak oddziaływuje na psychikę społeczną drogi chleb...

WILEŃSZCZYZNA SIĘ ŻALI

Wileńskie *„Słowo“* wykorzystuje sposobność debaty nad premjami eksportowemi, aby dać upust żalom regjonalnym, że

— dużym minusem w polityce Warszawy jest brak świadomości potrzeb rejonów, a przedewszystkiem potrzeb Wileńszczyzny. W polityce popierania rolnictwa Wileńszczyzna, jako teren w 80 proc. wybitnie rolniczy, powinna być traktowana nie równorzędnie jak dotychczas z innemi dzielnicami, lecz wyjątkowo. Za tem przemawia jej przeszłość historyczna, stan obecny i perspektywy przyszłości.

Rzeczywiście, każdy z nas świeżo ma w pamięci niedawną klęskę nieurodzaju i głodu na Wileńszczyźnie, która wskazała bardzo drastycznie, że ziemia ta potrzebuje szczególnie czujnej opieki i pomocy.

NA ŚLĄSKU - INNE KŁOPOTY

Katowicka *„Polonia“* żyje wrażeniami nadchodzących wyborów samorządowych na Górnym Śląsku. Istotnie, będzie to przedewszystkiem walka o dalsze zaakcentowanie polskości tej ziemi. Żywioł polski powinien wykazać jednolitość i karność.

Tymczasem wre tam wśród Polaków zacięta walka: *„Polonia“* cytuje za *„Dziennikiem Cieszyńskim“*, że naprz.:

— sanatorzy w zaciekłości swej partyjnej posuwają się aż do tego stopnia, że chcą wykreślać z list wyborczych przeciwników swych — Polaków, co — rzecz jasna — wychodzi na korzyść Niemców. I robi się to w mieście kresowem, w którem znajduje się silna mniejszość niemiecka, gdzie wobec faktu tego każdy głos polski ma swą wartość pod względem narodowym.

Tego rodzaju metody walki muszą być potępione bezwzględnie.

Słusznie nawołuje *„Ilustr. Kurjer Krakowski“*, że

— W interesie naszym narodowym leży, aby Polacy skupili się w jednym zwartym bloku wyborczym, gdyż tylko tą drogą mogą wywalczyć taką ilość mandatów polskich, jaka się temu obozowi należy.

Słusznie! Aby zaś ułatwić orjentację, należało dodać: na Śląsku tym obozem może być tylko obóz katolicko-narodowy. Wszakże wiara katolicka i idea narodowa były temi hasłami, które dały zwycięstwo Ślązakom nad przemocą pruską. Te hasła i dziś nie zawiodą...

GIEŁDA

WALUTY

Dolar St. Zjedn. 8.91 i pół — 8 87 i pół.

AKCJE:

Bank Polski 170.00 — 169.00— 169.50.
Bank Zw. sp. zar. 78.50.
Częstocice 33.50.
Firley 40.00 — 41.00.
Modrzejów 19.50 — 19.25.
Norblin 83.00.
Ostrowiec 70.00.
Starachowice 22.75 — 22.50.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 119.25
5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.00.
5 proc. konwersyjna 50.25.
6 proc. poż. dolarowa 80.50.
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.25.
8 proc. L. Z. Warszawy 67.50.

POLITYKA ZAGRANICZNA

PASORZYTNICTWO

Nowa podwyżka dla bezrobotnych w Anglji.

Posłanka miss Bondfield złożyła angielskiej Izbie Gmin wniosek o uchwalenie nowej podwyżki zapomóg dla bezrobotnych, wynoszącej w niektórych wypadkach 50 proc. poprzednio otrzymywanych zapomóg, co razem obciąży roczny budżet Państwa o 12.500.000 funtów sterlingów, czyli razem na rok 1930 wyniesie 24.500.000 f. sterl.

Projekt nowego prawa o bezrobotnych został ogłoszony w prasie londyńskiej i wywołał burzę sprzeciwów.

Skrajni labourzyści wnieśli cały szereg poprawek do tego projektu i wyrazili swe niezadowolenie, uważając, że projekt ten nie uwzględnia jeszcze wszystkich ich żądań.

Z tego powodu labourzysta Maxton i 30-tu towarzyszy, będą ostro zwalczali cały projekt i wystąpią z wnioskiem całkowitego odrzucenia nowego prawa.

Konserwatyści również są przeciwni nowemu bill'owi, ale z racyj diametralnie przeciwnych.

Liberali jeszcze nie ustalili swego stanowiska. Minister Skarbu, Snowden, jest zdecydowanie przeciwny temu obciążeniu skarbu.

Opinja publiczna oburza się na sam fakt, że tego rodzaju projekt mógł być zgłoszony w parlamencie.

Obciążenia socjalne przemysłu angielskiego wzrastają w zastraszający sposób.

Gdy w r. 1911 wynosiły 63 miljony f. sterl., w r. 1921 — 175 miljonów, w r. 1927 doszły do 383 miljonów i teraz miałyby znowu być powiększone.

Robotnicy pracujący oburzają się na swych towarzyszów bezrobotnych, którzy żyją jak pasorzyty ze składek, na które oni pracują. Kapitał przemysłowców, zamiast iść na nowe inwestycje, na ulepszenie i wprowadzenie nowych maszyn, w większej części poświęcony jest dla bezrobotnych.

Dlatego przemysł angielski coraz jest mniej odporny w walce konkurencyjnej z przemysłem innych państw i wkrótce może mu nie sprostać.

Przytem bezrobotni angielscy o balamuceni właśnie wystarczającemi im na życie zapomogami bez pracy — nie chcą absolutnie pracować mimo zapotrzebowań i dobrych warunków.

Odmówili swego czasu wyjazdu do Francji, gdzie potrzeba było rąk do odbudowy zniszczonych w czasie wojny okolic. Odmawiają również wyjazdu do Afryki Południowej, gdzie rząd Połudn. Afryki mo że im zaofiarować nadzwyczaj dogodne warunki kolonizacyjne.

Wiedząc o tych faktach opinja angielska jest pełna oburzenia na darmozjadów, którzy chcą żyć z publicznego grosza.

Nadciągająca burza z Ameryki

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

mysłu rolnictwa i pracy, w której weźmie też udział sekretarz stanu dla handlu, minister pracy i przewodniczący związku farmerów. Hoover wykazał, że liczne przedsiębiorstwa, zrujnowane na giełdzie, mogłyby zawiesić, lub zmniejszyć produkcję, a do tego dopuścić nie można.

Oto środki, które Hoover zastosuje.

Dla Polski, jak i dla całej Europy najważniejszą jest sprawa wzmożenia eksportu amerykańskiego, co będzie wielką groźbą dla przemysłu rodzimego każdego kraju. Olbrzymie środki, któremi Ameryka rozporządza pozwolą jej subwencjonować z początku eksport (dumping), dopóki nie zdobędzie on rynku i nie wyprze konkurencyjnych dla Ameryki wyrobów krajowych.

Według ostatnich wiadomości, na pierwszy ogień pójdą ogromne masy automobili używanych, których dotąd nie wywożono, dalej wyroby bawełniane i luksusowe, metalowe i gumowe. Jeśli zważymy, że w tym ataku gospodarczym zastosowane będą długoterminowe kredyty, że towar amerykański, nawet po opłaceniu cła będzie znacznie tańszy od krajowego, łatwo można będzie zrozumieć, **jak wielkie niebezpieczeństwo grozi naszej produkcji i bilansowi handlowemu.**

Niebezpieczeństwo to zrozumiały już Niemcy, gdzie prasa podniosła już z tego powodu alarm.

Jakżeż wyjdzie z tej opresji Polska, z jej ciasnotą gotówki, brakiem kredytów, produkcją obciążoną wysokiemi podatkami i nadmiernemi świadczeniami socjalnemi, wydętym do trzech miljardów budżetem i t. d.?

Wśród rozgwaru wewnętrznych sporów wartoby zwrócić uwagę na ową nadciągającą burzę z Zachodu.

Ko.

Wybory samorządowe w Niemczech

WYNIKI WYBORÓW DLA POLAKÓW

Berlin, 18 listopada. Niedzielne wybory do sejmików prowincjonalnych i reprezentacyj gminnych wykazały przeciętnie wyższy udział procentowy uprawnionych do głosowania, aniżeli podczas poprzednich wyborów.

Niemiecko-narodowi w licznych miejscowościach ponieśli wprawdzie wielkie straty, w pewnych miastach jednak uzyskali zwycięstwo, jak np. we Wrocławiu, Bytomiu i innych miastach G Śląska. W Kolonji natomiast niemiecko-narodowi stracili $^2/_3$ dotychczas posiadanych mandatów.

Wybory do pruskich sejmików prowincjonalnych wykazują zupełnie ten sam stosunek co wybory gminne. Również w wyborach do sejmików większa ilość głosujących wpłynęła na zmiany stosunków cyfrowych mandatów.

Według dotychczasowych obliczeń podział mandatów do berlińskiej rady miejskiej jest następujący: socjaliści uzyskali obecnie 65 mandatów, (gdy mieli dawniej 73), niemiecko-narodowi — 40 (47), komuniści — 56 (43), demokraci — 14 (21), centrowcy — 8 (8) i hitlerowcy 13 (0).

Według wyników z godz. 4-ej rano w Królewcu socjaliści uzyskali 219.301 głosów (dawniej mieli 171.388), polska partja ludowa 3200 (5750), prusko-litewska partja ludowa 1878 (1069)

W Szczecinie polska partja ludowa uzyskała 1355 głosów. (PAT).

30 tysięcy głosów polskich

na Śląsku Opolskim

Opole, 18 listopada. Wyniki wczorajszych wyborów do sejmiku prowincjonalnego na Śląsku Opolskim przedstawiają się w sposób następujący: centrum uzyskało głosów 226,759 (w r. 1925 — 195.519) zdobywając mandatów 23 (w r. 1925 — 26), niemiec ko-narodowi — głosów — 93.19? (84.401) — mandatów 10 (5), socjaldemokraci 65.171 (34.169) mandatów 7 (5), Polacy uzyskali głosów 30.562 (29.039) i mandatów 3 (4), chrześcijańsko-narodowi — głosów 25.189 i mandatów 3, związki kulturalne 2.023, nie zdobywając żadnego mandatu, blok mieszczański chłopski uzyskał 23.271 głosów, mandatów 3 (4).

Do sejmików powiatowych Polacy uzyskali według prowizorycznych obliczeń 25 mandatów, gdy w r. 1925 mieli 17. W radach miejskich utrzymany został polski stan posiadania na dotychczasowym poziomie. Wybory wczorajsze wykazały zwiększenie się liczby głosów polskich w porównaniu z r. 1925 o 1500. (PAT).

Nowa naganka na uczonych rosyjskich

WYKRYCIE WAŻNYCH DOKUMENTÓW HISTORYCZNYCH

Jak wiadomo, w Akademji Umiejętności w Leningradzie wykryto niedawno całe archiwum „kontrrewolucyjne", w którem znaleziono szereg ważnych dokumentów historycznych. W związku z tem władze moskiewskie zainicjowały skoncentrowaną ofenzywę przeciwko Akademji Umiejętności i jej najwybitniejszym przedstawicielom.

W Leningradzie odbyło się w tych dniach zebranie plenarne Biura sekcji robotników naukowych, na którem prezes komisji rządowej dla spraw „czystki" w Akademji Umiejętności, Figatner, oświadczył, między innemi, że komisja zdołała ustalić, iż do Akademji dostał się cały szereg osób, **utrzymujących bliski kontakt z nielegalnemi organizacjami, i że członkami Akademji Umiejętności są nawet osoby, które już raz skazane były przez władze sowieckie na karę śmierci.** Na skutek tego możliwem się stało, że w Akademji Nauk przechowywano dokumenty organizacyj kontrrewolucyjnych.

Wśród znalezionych w „archiwum kontrrewolucyjnem" Akademji Umiejętności dokumentów znajdują się liczne dokumenty o charakterze politycznym, dotyczące spraw wojskowych. Jak się okazuje, w Akademji Nauk przechowywane było również archiwum b. namiestnika Polski, przyczem na wszystkich aktach tego archiwum umieszczony był napis: „W razie pożaru, powodzi, lub rewolucji bezwzględnie ratować". Wykryte w Akademji Umiejętności dokumenty posiadają olbrzymią wartość historyczną i polityczną.

Celem jaknajdokładniejszego zbadania sprawy wykrycia w Akademji Umiejętności „archiwum kontrrewolucyjnego" powołana została do życia specjalna komisja śledcza. Według słów ajentów, prowadzących w tej sprawie dochodzenie „Akademja stała się kompletnem antysowieckiem archiwum".

Nie ulega wątpliwości, że komuniści moskiewscy nie omieszkają skorzystać z nastręczającej się sposobności i usuną z Akademji Umiejętności cały szereg „nieprawomyślnych", zasłużonych działaczy naukowych.

36.000 rocznie

B. KANCLERZ MARX O ROZWODACH

BERLIN, 18 listopada. (Telef.).— W *„Germanii"* ukazał się artykuł b. kanclerza Rzeszy Marxa o nierozerwalności małżeństwa.

Na wstępie stwierdza Marx, że katolików obowiązuje bezwzględnie nauka Kościoła. Na zarzut zwolenników ułatwienia rozwodów, że obowiązuje ona katolików, ale nie powinno się gwałcić przekonań inaczej wierzących, Marx odpowiada, że centrum oświadcza się przeciwko dalszemu ułatwieniu rozwodów nietylko ze względów dogmatycznych, lecz także społeczno - narodowych. Już teraz, przy obecnem ustawodawstwie, *liczba rozwodów dochodzi do 36 tys. rocznie.* W razie dalszych ułatwień państwo stoczyłoby się jak po równi pochyłej do przepaści, w której znajduje się Rosja.

Polemizując z socjalistycznym posłem Landsbergiem, wykazuje dr. Marx, że w sporze o ustawodawstwo małżeńskie ujawniają się różnice światopoglądów. Socjaliści traktują małżeństwo z punktu widzenia jednostki, katolicy zaś twierdzą, *że małżeństwo ma cele społeczne i powinno małżonków udoskonalać.*

W zakończeniu stwierdza dr. Marx bardzo kategorycznie, że żaden katolicki minister nie podpisze ustawy o rozwodach i że w razie, gdyby rząd popierał projekt rozwodów, to członkowie centrum wystąpią z gabinetu.

Władza jest słodka

ROZMOWA KRÓLA Z DYKTATOREM

Berlin, 18 listopada (telef.). — Jak podaje korespondent „Berliner Tageb." z Madrytu, król hiszpański Alfons bawi obecnie na polowaniach w Estramadurze. Tam miał się on zapytać gen. Primo de Rivera, czy nie sądzi, że ten powinienby ustąpić? Król miał już podobno upatrzonych kandydatów na ministra.

Na zapytanie króla Primo de Rivera oświadczył, że król może zrobić, co uzna za stosowne, zaczął jednak tak wymownie bronić swego systemu rządzenia, iż w zupełności króla przekonał.

Poglądy się zmieniają

SNOWDEN W 1926 R. i TERAZ

Berlin, 18 listopada (telef.). — Angielskiemu ministrowi Snowdenowi, nie chcącemu się zgodzić na zwrot skonfiskowanej podczas wojny własności niemieckiej, przypomina Vossische Zeitung, że zupełnie co innego pisał w r. 1926. Mianowicie twierdził on wtedy:

„W czasie opracowywania Traktatu Wersalskiego i później przy wielu innych okazjach protestowałem publicznie przeciwko temu skandalicznemu naruszeniu prawa międzynarodowego i sprawiedliwości".

(W r. 1926 Snowden nie był ministrem. Już dawno ktoś powiedział, że fotel ministerjalny zmienia człowieka. Uw. Red.).

Dalsza podwyżka cł w Niemczech

Jęczmień, bydło i mięso

Berlin, 18 listopada. — Minister Wyżywienia Rzeszy Dietrich odbył konferencję z przywódcami t. zw. zielonego frontu, na której omówione zostały postulaty agrarjuszy niemieckich.

Pozatem obrady dotyczyły projektu nowej ustawy o cłach na produkty rolnicze. W nowym projekcie uwzględnione mają być w pewnym stopniu postulaty niemieckich kół agrarnych, a między innymi podwyżka cła na jęczmień i zrównanie ceł na bydło i mięso.

Projekt nowej ustawy ma wejść pod obrady gabinetu Rzeszy w tym tygodniu. Ministerstwo Wyżywienia pragnie, aby projekt ustawy jeszcze w ciągu tygodnia odesłany został do Reichratu i do Rady Ekonomicznej, tak, aby Reichstag, który zbierze się w końcu listopada, mógł już załatwić tę sprawę. (PAT).

ZAMORDOWANIE BISKUPA I DWÓCH MISJONARZY W CHINACH

OPOWIADANIE NAOCZNEGO ŚWIADKA

Lakoniczna depesza z Chin doniosła niedawno o zamordowaniu w pierwszych dniach września biskupa Trudona Jansa i dwóch misjonarzy: Ruperta Fynaertsa i Brunona Van Neerdta, oraz kilku chrześcijan. Wszyscy trzej należeli do Zakonu św. Franciszka i byli Belgami.

Szczegóły tej tragedji otrzymano dopiero teraz z przesłanego raportu przez O. Jana Berckmansa, który również omal nie zginął z rąk tych samych bandytów.

Biskup Trudon Jans ukończył swą wizytację kanoniczną w górach. Po przybyciu do Ye - San - Kwan musiał się położyć, gdyż dostał silnej gorączki. Było to 28 sierpnia. 1 września przyszła wiadomość o zamordowaniu O. Tyburcjusza Cloodtsa.

— Jeszcze jednego misjonarza mniej — westchnął z rezygnacją i wysłał zaraz polecenie do pozostałych zakonników, by schronili się w okolicy Fong - Chan - Kang. W poniedziałek, 2 września, gdy gorączka nieco się zmniejszyła, Biskup Jans wybrał się w dalszą drogę do Siak - t'ang, by tam, w misji O. Brunona Van Neerdta zakończyć swą wizytację kanoniczną. Towarzyszył mu w drodze O. Rupert Fynaerts, a z O. Berckmansem mieli w oznaczonym dniu spotkać się w Ichang, oddalonem o jeden dzień drogi od Siak -t'ang.

Wierny swej umowie O. Berckmans czekał napróżno przez trzy dni w Ichang przybycia biskupa i O. Ruperta.

Wreszcie trzeciego dnia wieczorem do mieszkania misjonarza wpadł przemoczony i zziębnięty jeden chrześcijanin z Siak - t'ang.

— Czy biskup przyjechał? — zapytał uradowany O. Berckmans.

— Nie — odpowiedział posłaniec z jękiem.

— Kiedyż więc przyjedzie? Czy nie jest ciężej chory?

— Nie, biskup umarł zabity przez bandytów, wraz z OO. Rupertem i Brunonem i wielu chrześcijanami.

— Gdzie?

— W rezydencji w Siak - t'ang.

— Kiedy i jak? Przecież w ostatnich dniach było zupełnie spokojnie.

— Myśmy się też niczego nie spodziewali. Ale wieczorem w poniedziałek, gdy Ojcowie przygotowywali już walizki do wyjazdu ks. Biskupa, banda, złożona z 20-tu ludzi z nożami w rękach, wtargnęła na podwórze, krzycząc: „Śmierć misjonarzom!" Biskup ku

przy drzwiach kościoła. Napadli go i uderzyli nożami i siekierami po głowie. Biskup leżał zmasakrowany na kamieniach, gdy tam wpadłem.

To samo uczynili z OO. Brunonem i Rupertem, uderzając nożami w ich głowy. Służący biskupa został ciężko ranny i wielu chrześcijan.

— Jakie były zamiary tych ludzi? Czy okradli misję?

— Pokradli wszystko. Rozbili skrzynie i walizy, rozbili tabernaculum i załadowali wszystko na muły biskupie. Zostały tylko stosy rupieci.

— Co to byli za ludzie?

— Ubrani byli na czerwono.

— Czy złupili również inne domy?

— W Siak - t'ang nie, ale po zrabowaniu kaplicy udali się do Sao - Met - ien, gdzie są chrześcijanie i nie wiem, co tam jeszcze zrobili.

— Skąd przyszli?

— Z zachodu, Ojcze, ze strony U - Ja - Pa.

— Czy zaopiekował się kto zwłokami zabitych i kaplicą?

— Któżby się odważył wejść do kościoła? Nawet w domach wszyscy drżą z obawy. Chrześcijanie uciekli w góry i lasy, gdzie drżą z zimna i deszczu. Ale czuwają zdaleka nad kaplicą. Katecheta zamówił już trumny u stolarza.

— Pierwszą moją myślą — dodaje O. Berckmans — było udać się zaraz do Siak - t'ang, ale nie puszczono mnie.

— Cała okolica — mówił dalej chrześcijanin — jest pełna bandytów. Widziałem jednego z nich w ubraniu O. Brunona. Gdyby Ojciec poszedł do Siak - t'angu, jużby stamtąd nie wrócił żywym.

RELIGIJNOŚĆ HINDUSÓW

KRYTYCZNE UWAGI KATOLICKIEGO MISJONARZA

W Berlinie odbył się odczyt ks. Rembolda T. J. na temat „Chrześcijaństwo w walce z czarodziejskim światem pogaństwa".

Prelegent, doskonały znawca Indyj, wykazywał, że kraj ten mimo posiadania podziwu godnych dzieł sztuki, mających charakter religijny, znajduje się na bardzo niskim poziomie religijności. Lud, który wierzy w istnienie około 500 miljonów bóstw, w wędrówkę dusz, w okrutne zamiary swych tajemniczych bogów, czci fakirów i utrzymuje podział kastowy, zasługuje nie na podziw, lecz współczucie. Walka z zabobonami, przesądami i wszelkiego rodzaju zwyrodnieniami formami religijności Hindusów jest bardzo trudna. Stąd powolność postępów katolickiego misjonarstwa.

ROZPADANIE SIĘ

PROTESTANTYZMU NA SEKTY

Przykładem stale wzmagającego się rozkładu protestantyzmu niemieckiego na liczne sekty — podobne zjawisko zachodzi w protestanckich krajach anglo - saskich — jest Drezno (600.000 mieszkańców).

W mieście tem w ciągu ubiegłych miesięcy lata, pewną aktywność ujawniły następujące sekty: ewangelicki Kościół wyznania augsburskiego wolny Kościół ewangelicko - luterski, gmina ewangelicka, Zjednoczenie chrześcijańsko - naukowe, Pierwszy Kościół Chrystusa, Gmina Nowoapostolska, Kościół Jezusa Chrystusa, Świętych ostatnich dni, reformowana gmina apostolska, Towarzystwo misyjne adwentystów od Siedmiu Dni, Gmina chrześcijańska, Społeczność Chrześcijan, Gmina chrześcijańska Elim, baptyści, wolna Gmina ewangelicka, Kościół metodystów.

Apel

O KOŚCIÓŁ W HRUSZWICY.

W Hruszwicy na Wołyniu odbyła się w ub. miesiącu uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła. Parafję w Hruszwicy stworzył Ks. Biskup Szelążek w r. 1927 na prośbę katolickich kolonistów czeskich i polskich. Na proboszcza wyznaczył Ks. Biskup młodego, energicznego ks. Stan. Jadczyka, znającego język polski i czeski. Nowy proboszcz rozpoczął zaraz zbieranie składek na budowę kościoła i już w lipcu 1929 r. przystąpił do wzniesienia murów. Udało się to dzięki pomocy p. Kwiatkowskiego, dyrektora szkoły murarskiej w Krzemieńcu, który przysłał partję murarzy z instruktorem, p. Piziakiem na czele.

Na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego przybył Ks. Biskup Walczykiewicz, sufragan łucki w towarzystwie ks. kan. Pierzchały. Przy bramie triumfalnej witała dostojnego gościa cała ludność. Najpierw przemawiał miejscowy proboszcz prawosławny Sobolewski, potem w imieniu komitetu budowy kościoła p. Wik w języku czeskim. W kaplicy wysłuchał Ks. Biskup sprawozdania ks. Jadczyka o stanie parafji, poczem wygłosił do parafjan przemówienie, tchnące ojcowską serdecznością.

Następnego dnia Ks. Biskup poświęcił kamień węgielny, poczem w okolicznościowem kazaniu dziękował mieszkańcom Hruszwicy, że mimo tak trudnych warunków budują dom Boży.

Kościół ten będzie miał wielkie znaczenie, gdyż w Hruszwicy mieszkają Czesi i Polacy. Czechów rząd carski gwałtem zmuszał do przyjęcia prawosławia. Teraz ci Czesi wracają na łono Kościoła katolickiego. Trzeba jednak budować kościoły, aby stworzyć ogniska wiary i moralności, by wychowywać ludność w duchu katolickim i w lojalności wobec Państwa. Budowa kościoła leży więc także w interesie rządu, który jednak tego nie rozumie. Kilkakrotne próby ks. Jadczyka o zapomogę na budowę kościoła pozostały bez odpowiedzi. A przecież nie jest to ludność wrogo wobec Polski usposobiona. W marcu 1928 r. głosowała na listę polską.

Musi więc katolikom w Hruszwicy przyjść z pomocą całe społeczeństwo katolickie. Zewsząd powinny płynąć ofiary na budowę kościoła kresowego. Ofiary te Pan Bóg niechybnie stokrotnie wynagrodzi.

Wszelkie ofiary należy wysyłać na ręce proboszcza, ks. Stanisława Jadczyka w Hruszwicy, powiat Równe, Wołyń.

DLA DOBRA LUDZKOŚCI

ZASŁUGI OO. JEZUITÓW NA POLU METEOROLOGJI

Grozą przejmują każdego Europejczyka opisy strasznych kataklizmów, wybuchów wulkanicznych, trzęsień ziemi, burz i tajfunów, jakie nawiedzają dalekie od nas lądy i wyspy.

W czasie ostatnich tego rodzaju katastrof na chińskich i indochińskich wybrzeżach stwierdzono, że panujący tam tajfun o wiele mniej wyrządził szkód i pochłonął ofiar, aniżeli w latach ubiegłych.

Fakt ten jest zasługą OO. Jezuitów, którzy w założonych przez siebie obserwatorjach badając ściśle zjawiska meteorolog., zdołali ściśle określić tajemnicę tajfunu, jego przybycie, drogę i szybkość i w porę uprzedzić mieszkańców o zagrażającem niebezpieczeństwie.

Dwie najważniejsze stacje meteorologiczne znajdują się w Manilli na wyspach Filipińskich i w Zikawei pod Szanghajem.

Założycielem obserwatorjum Manillskiego i tym, któremu przypada cała zasługa zbadania tajfunu, jest Jezuita, O. Faura, któremu po długoletnich studjach i spostrzeżeniach udało się zdobyć wiadomości, umożliwiające przepowiadanie naprzód przybycie i siłę tajfunu.

Kłopoty władz

DUCHOBORCY NA SAMOTNEJ WYSPIE

Władze państwowe Kanady wzięły się ostatnio do zlikwidowania sekty, rozwielmożnionej wśród rosyjskich kolonistów, t. zw. duchoborców. Zwolennicy tej sekty opierają się w życiu społecznem na zasadach komunizmu. Nowoczesna cywilizacja i kultura, umiejętność pisania, czytania, zastosowanie wynalazków w życiu codziennem — wszystko to są wymysły czarta. Uważając, że człowiek winien chodzić tak, jak go Stwórca stworzył, hołdują nagości, ukazując się na drogach i miejscach publicznych w strojach adamowych. Prócz tego władze mają z nimi kłopot, gdyż odmawiają płacenia podatków, uważając to również za wymysł szatana.

Wszelkie perswazje, kary nakładane indywidualnie, nic nie pomagały. Sąsiedzi duchoborców ustawicznie zanoszą skargi na orgje, jakie się u nich wyprawiają. Policja kanadyjska wzięła się energicznie do przywrócenia porządku, ale nie tak łatwo jest poradzić sobie z sektą, liczącą obecnie 46 tysięcy głów. Postanowiono zatem umieścić sfanatyzowanych duchoborców na jednej z odosobnionych wysp, należących do Kanady. (KAP).

W obecności mikada

KONFERENCJE O MSZY ŚW.

W Sapporo, dużem mieście północnej Japonji, wykonano przy udziale licznej publiczności „Missa solemnis" Beethovena.

Franciszkanin, ks. Hugo Noll, wygłosił szereg odczytów na temat historycznego, religijnego i liturgicznego znaczenia Mszy św. Konferencje te wzbudziły takie zainteresowanie, iż sam cesarz japoński wyraził życzenie, by mógł być na nich obecnym.

Wobec tego konferencje zostały powtórzone.

Ludzie i ich czyny

O LUDZI O LEPSZYCH SERCACH. — DZIEŃ DOBROCI DLA ZWIERZĄT. — DOWCIPNIŚ

SŁÓWKO O DEMOKRACJI

— Słyszał pan jak niedawno B. Shaw wyśmiał demokrację? „Tylko przez grzeczność nie nazwę demokracji balonem nadętym powietrzem. Porównanie to jest trafne. Nadęta frazesami demagogów wznosi się demokracja, niby balon w górę. Korzystając z zachwytu ogłupionych widzów szajka złodziei opróżnia kieszenie. Coprawda można samemu zająć miejsce w balonie, ale pod warunkiem, że się kogoś stamtąd wyrzuci. Jest to reguła zmiany rządów demokratycznych".

— Słusznie.

— Pan może jest monarchistą?

— Nie! Czyż trzeba być aż monarchistą, żeby dostrzegać błędy demokracji? Wogóle panuje u nas jakieś niedorzeczne bałwochwalstwo nazw. [illegible]

— ?

— Ludziom się wydaje, jak to już dosadnie ujął Mickiewicz, że Ojczyznę można zbawić według tego lub innego systemu politycznego. Krzyczą więc: demokracja lub monarchja.

— Pan jest anarchistą?

— Jeśli dla pana ten jest anarchistą, kto nie jest ślepym wyznawcą doktryny, to w takim razie... Wie pan, współczuję wam wszystkim, którzy możecie istnieć tylko przez negację. Pan jest dlatego demokratą, że nienawidzi pan króla.

— To za silnie. Ja nie chcę króla.

— A czego pan chce?

— A pan?

— Ja chcę ludzi o lepszych sercach i duszach zarówno u steru władzy, jak i w tłumie obywateli. A wówczas powiększy się potęga Rzeczypospolitej, bez względu na formę rządu.

* * *

MIARA GODNOŚCI LUDZKIEJ

— Panie, to niesłychany skandal. Spieszę się na koncert, a tramwaj stoi. Co się stało?

— Pochód zwierząt, które dziś mają swój „dzień dobroci".

— Co mi tam zwierzęta.

— Raz w roku może pan zrobić dla nich ofiarę.

— Dałem przecież składkę na Tow. Opieki nad zwierzętami.

— Tu nie o pieniądze chodzi

— A o co?

— O stosunek, o pewne nastawienie duchowe.

— Ładne nastawienie duchowe. Ja się śpieszę, a tu jakieś zwierzęta. Daj pan spokój, to są kpiny.

— Ale przecież wymaga pan od konia pracy, od psa czujności, od kanarka śpiewu.

— Ma się rozumieć. Spotyka je zaszczyt, że służą człowiekowi.

— Miarą godności człowieka, jest to, że niezbyt będzie przygniatał i tyranizował zwierzęta ciężarem służby dla siebie.

— Ha trudno! Zaszachował mnie pan.

— Niech więc pan będzie cierpliwy i wyrozumiały. Tego właśnie chcą naucz(ć) organizatorzy dnia dobroci.

* * *

UPRZYKRZONY DOWCIPNIŚ

Klęską różnych kół towarzyskich jest typ notorycznego dowcipnisia, biorącego sobie za punkt honoru opowiadanie anegdot i żartów, zazwyczaj niezmiennie tych samych, aż do znudzenia.

Znam jednego takiego utrapieńca.

— Wiesz pan, — woła, chwytając mnie za guzik od palta — dlaczego Chopin na pomniku ma głowę zwróconą do Belwederu?

— Wiem, wiem — mówię na chybił trafił, chcąc się odczepić.

— Ale skąd pan to możesz wiedzieć? Otóż Chopin stara się dobrać melodję do płynących z tamtej strony sugestyj politycznych

Krzywię się.

— Nie lubi pan polityki. No to coś o kobietach. Jaka jest różnica między słoniem a kobietą? — Taka, że...

— Daj pan spokój — wołam,— słyszałem to już 10 lat temu.

— Tak. To szkoda. Ale czekaj pan. Oto szczyt roztargnienia: jeśli lody i popijać gorącym bulionem.

— Nic nadzwyczajnego.

— Wiesz pan. Miałem zdarzenie. Podczas wakacyj siedzimy przy bridżu. Wtem wpada służący. Panowie! Pożar! Uciekajcie!

— Powoli! — mówię — Najpierw niech wyjdą słomiani wdowcy. Co pan powie? wszyscy w śmiech.

Opowiadał mi to już tydzień temu.

RADY STAREGO LEKARZA

Uważać na ołówki atramentowe!

Cały świat zna dzisiaj t. zw. ołówki atramentowe, fioletowe lub czerwone, które na wilgotnym papierze piszą rzeczywiście jak atrament i nie dadzą się łatwo zetrzeć gumą.

Zamiast grafitu w ołówkach tych są farby anilinowe.

Dr. Marel Iselin z Paryża zwraca uwagę na ogromne niebezpieczeństwo, grożące codziennie wszystkim ze strony tych ołówków.

Zdarza się czasami, że przez nieostrożność uderzymy ręką o ostrze ołówka. Ołówek łamie się przytem, a na skórze, lekko skaleczonej, pozostają jego małe okruszynki. Zwykle nie zwracamy na to uwagi. Drobnostka. Zadraśnięcie szybko się zagoi!...

Lecz gdy był to ołówek atramentowy, sprawa nie jest wcale tak bagatelną, a do zagojenia bardzo daleko. Ranka powiększa się i pogłębia, nie sprawiając wiele bólu, to też w dalszym ciągu nie zwracamy na to uwagi.

Gdy się spostrzeżemy, już jest zapóźno. Najczęściej trzeba odjąć cały palec, by uratować życie, a przynajmniej rękę człowieka.

Podobne powikłania mogą nastąpić, gdy na otwartą rankę padnie kropla atramentu anilinowego lub dotkniemy ranki ołówkiem atramentowym. Nie wystarczy wtedy obmycie powierzchowne. Anilinę trzeba wyskrobać, a nawet wyciąć tkanki skóry, w przeciwnym bowiem razie niebezpieczeństwo z każdym dniem rośnie i pociąga za sobą coraz groźniejsze konsekwencje.

Nowy sposób połowu wielorybów

BĘDZIEMY MIELI TAŃSZY TRAN I FISZBINY

Inżynierowie norwescy skonstruowali ostatnio harpun elektryczny, który wprowadzi wprost rewolucyjną zmianę w sposobie połowu wielorybów.

Doświadczenia, dokonane w pobliżu wysp Faroer, wykazały rezultaty bardzo pomyślne.

Nowość ta udoskonala znakomicie i ułatwia pracę łowców - rybaków, gdyż rażony harpunem elektrycznym wieloryb pozostaje na powierzchni wody i bez trudu daje się wciągnąć na pokład. Działanie harpunu jest szybkie i nieomylne.

Wszystkie te ulepszenia pozwalają na znaczną redukcję sił roboczych, pomnażając jednocześnie owoc połowów.

Wpłynie to na obniżenie do 50 proc. kosztów wypraw, a przez to na znaczny spadek cen tranu, fiszbinów i t. p. rzeczy, produkowanych z wielorybów.

(„L'Osservatore Romano")

RÓŻE BUŁGARSKIE

POETYCZNY PRZEMYSŁ

Bułgarja jest słynną ze swych wspaniałych plantacyj róż i wyrobu olejku różanego. Najbogatszą pod tym względem jest dolina Kasanlik.

Tegoroczny zbiór dał Bułgarji 7 miljonów kilogramów, z czego wyciśnięte będzie 1.880 kilogramów olejku.

Zbiory ostatnie przewyższyły o 20 proc. zeszłoroczne, mimo katastrofy trzęsienia ziemi, która dotknęła Bułgarję.

Cena 1 kilograma róż waha się odpowiednio do gatunku kwiatu, między 22 i 26 lewów. Cena olejku różanego nie jest jeszcze ustalona.

Ciekawem jest, że hodowla róż i wogóle przemysł różany znany był już w dolinie Kasanlik za czasów Herodota. Jest to więc jeden z najstarszych przemysłów w Europie, a zarazem najbardziej poetycznych.

Praca wśród kwiatów, na polach, pełnych różnych barw i zapachów, o ile te ostatnie nie są zbyt silne, nie może nie wzbudzić zachwytu górnika lub robotnika hutniczego i innych niewolników maszyn.

(„Corriere della Sera").

Krzyżackie metody

ZAUFANIE W ARMJI NIEMIECKIEJ

Generał Heye, komendant Reichswehry, w czasie swej podróży inspekcyjnej wygłosił w garnizonie w Królewcu bardzo ojcowską mowę, w której zachęcał żołnierzy, by z całem zaufaniem zwracali się do niego wprost ze wszystkiemi sprawami.

Wierząc temu bez żadnej wątpliwości, kapral Remus, po dość żywej sprzeczce z kilku towarzyszami, napisał do generała list do Berlina, z całą prostotą opowiadając o nadużyciach, które stwierdził w swym pułku.

Jaki był tego skutek?

Remus został skazany na 5 miesięcy więzienia, jego towarzysze na mniejszą karę, a później został usunięty z wojska.

W wojsku niemieckiem nie można ignorować drogi urzędowej.

Ale jakież ma w takim razie znaczenie słowo „zaufanie"?

(„La Croix").

Korkowanie w próżni

WIECZYSTE KONSERWY

Przy robieniu konserw spożywczych niezmiernie dla ich trwałości ważną jest rzeczą, żeby wewnątrz słoika lub pudełka nie dopuścić żadnego obcego ciała, szczególnie żadnego mikrobu z powietrza. Niezachowanie tego warunku grozi konserwom zupełnem zepsuciem, gdyż po pewnym czasie pozostałe mikroby mnożą się i niszczą produkty.

Wytworzenie próżni powietrznej jest bardzo w tych warunkach trudne, kosztowne i możliwe tylko w pudełkach blaszanych. Obecnie skonstruowano bardzo prosty i niezawodny sposób do tego rodzaju zabiegów.

Jest to zwykła, gładka deska, na której stawia się butelkę, słoik, czy pudełko z nakrywką, które należy zamknąć.

Na to nakłada się klosz, który za pośrednictwem kauczuku szczelnie przylega do deski. Pod nim wytwarza się próżnię i w ten sposób wyciąga powietrze z naczynia, które jest tylko lekko przykryte.

Następnie naczynie automatycz nie podnosi się do góry, uderza o górną ściankę klosza, gdzie jest odpowiednie urządzenie do samoczynnego korkowania, względnie szczelnego zamykania naczynia.

Aparat może zamknąć 10 naczyń w ciągu jednej minuty.

Konserwy, do których nie ma dostępu tlen z powietrza, są wiecznotrwałe, z biegiem czasu polepszając jeszcze bardziej swój wygląd, zapach i smak.

Dlaczego i jak dzieci kłamią?

UWADZE RODZICÓW I WYCHOWAWCÓW

Dr. Buhlerowa, członkini Instytutu Psychologicznego w Wiedniu, przeprowadziła bardzo pracowicie ankietę w kwestji kłamstwa u dzieci.

Z rezultatów tej ankiety wynika, że 30 proc. dzieci w wieku od 6 do 14 lat umie kłamać i uważa to za rzecz konieczną.

U dzieci poniżej 5 lat nie spotyka się kłamstwa świadomego, t. j. umyślnego wprowadzania kogoś w błąd. Częste niedokładności w mowie, które się zdarzają u dzieci w tym wieku, są raczej zwykłym wymysłem ich twórczej wyobraźni.

Od 5 do 10 lat dziecko kłamie przez naśladowanie, albo by się uchronić przed karą, lub ją odwrócić od towarzysza. W tym ostatnim wypadku jest to początek „pobożnych kłamstw", któremi tak często później rzuca się w życiu na wszystkie strony w bardzo nieraz poważnych sytuacjach.

W tym wieku uderza dziecko pozorne dobro, jakie się ma w t. zw. kłamstw „użytecznych". Stwierdza to u osób starszych, które często wciągają je do tego rodzaju manewrów.

Stąd wnioskuje sobie bardzo prosto, że pożytecznie jest kłamać, by sobie w ten sposób ułatwić życie.

Od 8 lat wieku u dzieci występują t. zw. kłamstwa szkolne.

Uczeń niewiele się krępuje tem kłamstwem, bo uważa, że jest ono nieraz konieczne dla umożliwienia sobie prac szkolnych (podpowiadania, ściągania, wykrętne tłumaczenia i t. p.).

Kłamstwo, które jednocześnie jest oszczerstwem i polega na oskarżeniu innych, byle samemu się obronić, jest rzeczą rzadką u dzieci i zdarza się dopiero u starszych ponad lat 10.

W razie stwierdzenia takiego wypadku, wychowawca winien pilnie doszukiwać się przyczyny tego czynu i rozwijać w winnym poczucie własnej odpowiedzialności.

Im bliżej wieku dojrzałego, tem kłamstwa stają się bardziej częste. Sprawa ta wikła się i pogarsza tem bardziej, że różne komplikacje na tle życia płciowego, budzącego się w dorastających ludziach, naturalne poczucie wstydu i niewytłumaczone tajemnice doprowadzają do ukrywań i kłamstw codziennych.

Na tę plagę jedne jest lekarstwo: obudzenie w dzieciach bezgranicznego zaufania do rodziców i wychowawców.

Dr. Buhlerowa rozróżnia: 1) kłamstwo społeczne, mające na celu pomoc bliźnim, 2) kłamstwo społeczne (użyteczne), które podyktowane jest osobistym interesem, ale bez intencji szkodzenia innym, 3) kłamstwo antyspołeczne wypływające z egoizmu, bez troszczenia się o przykre skutki dla innych.

Zły nałóg kłamania może z czasem stać się tak niebezpiecznym, że nie wystarczą karcenia i domowe środki wychowawcze lub ogólne szkolne, a trzeba dziecko oddać pod obserwację i na kurację do specjalistów od psychologji wychowawczej.

Zasługi osła

DIALOG Z LENINEM

W Moskwie wychodzi konspiracyjne antybolszewickie pismo „Kołokoł" (Dzwon). W jednym z numerów „Kołokoła" umieszczono następującą bajkę - satyrę:

— Pewnego dnia stanął przed tronem Lenina Wielki koń i przemówił w te słowa:

— Jestem przedstawicielem robotników przewozowych, daj mi „pajok" (deputat). Lenin dał mu „pajok".

W kilka dni potem zjawia się znowu na to miejsce Maciora i mówi: — „Ja jestem matką — daj mi „pajok".

Skrzywił się Lenin na tę prośbę, ale, choć niechętnie, dał jej, o co prosiła.

Widząc to Osioł, jak łatwo poszło tamtym z „pajkiem", wziął na odwagę i stanął przed tronem Lenina.

— Czego chcesz?—pyta Lenin, zły, że mu mącą spokój.

— Ja chcę, byś mi dał „pajok", tak jak dałeś Koniowi i Maciorze.

— Nie dostaniesz — odburknął Lenin— Koń i Maciora zrobili dla nas wiele dobrego i dlatego mogli dostać „pajok" — a ty coś dla nas zrobił?

Osioł bez namysłu odpowiedział:

— Drogi towarzyszu, Włodzimierzu Iljiczu, czy myślisz, że bez nas, osłów, mógłbyś kiedykolwiek dojść do władzy?

Odpowiedzi nie było. Osioł „pajok" otrzymał.

NOWELA

TO BYŁA MIŁOŚĆ

7)

Przyjechawszy do Warszawy, Wacek długo nie pozostawał w domu. Nie nęciło go nawet łóżko wypoczynkiem po całonocnej i męczącej podróży trzecią klasą. Po gruntownej ablucji i ogoleniu, przebrał się i wyszedł z domu.

Pierwszą jego myślą było pójść do kościoła, aby Najświętszej Opiekunce powierzyć swój ból i zaczerpnąć otuchy w rozterce, jaka panowała w jego duszy. Jakieś dziwne uczucie kazało mu iść do tego samego kościoła, w którym ostatni raz, przed wyjazdem i w którym spotkał Wiesię. Słaba na dzieja, że może ją i teraz spotka, dodała mu skrzydła, na których spieszył do świątyni.

Wkrótce był już na Krakowskiem - Przedmieściu. Przed kościołem stał długi sznur eleganckich limuzyn. Wchodząc na schody, usłyszał dochodzący z kościoła hymn „Veni Creator".

Ślub! — Z tym wyrazem, skojarzył mu się obraz Wiesi w białej ślubnej sukni i w welonie na głowie. W sercu uczuł jakieś niewytłumaczone ukłucie... Dlaczego?...

Wszedł do kościoła, który jarzył się potokiem światła. Przez główną nawę biegł szpaler z palm, wysłany purpurowym chodnikiem. O stropy świątyni odbijał się, płynący z chóru śpiew „Veni Creator". Kościół był pełen ludzi.

Ślub! — I straszna myśl przeleciała przez mózg Wacka. Okropne przeczucie rzuciło mu falę krwi do głowy. Począł przeciskać się do ołtarza.

Wszedłszy przez boczne drzwi, nie mógł tam szybko się dostać, ponieważ nawy boczne były wypełnione przez tłum ciekawych. Przeto, przecisnąwszy się do głównej nawy, wszedł w szpaler, którym przechodzić miał orszak ślubny.

Krew, która w pierwszej chwili zalała mu mózg, uciekła teraz do serca, które trzepotało, jak ptak w klatce. Nie widząc zdziwionych spojrzeń zebranych w kościele, szedł naprzód. Przed oczami miał tylko w gazę ślubnej tualety owiniętą postać kobiecą, która klęczała na stopniach ołtarza.

W pewnej chwili wydało mu się, że purpurowy chodnik, po którym szedł, jest strugą purpurowej, serdecznej krwi, która bluzga z jego piersi na posadzkę podłogi i płynie do stopni ołtarza.

Każdy krok, w miarę zbliżania się, upewniał go, że bezlitosne przeczucie nie zawiodło. Jest już prawie przy ołtarzu, choć nie widzi jej twarzy, lecz jak okrutnie jest pewien.

Teraz wstała i odwróciła nieco głowę.

Wacek ujrzał idealnie piękny profil. Oczy miała przysłonięte powiekami.

Ach! Spojrzeć w te oczy. Spojrzeć w ich głąb, w których maluje się dusza... Wiesi.

Zatrzymał się. Bo i pocóż ma iść dalej? — Usunął się na bok i oparł o stalę. Siły go opuściły. Czuł, że kolana uginają się pod nim.

Nagle w duszy Wacka powstaje bunt przeciw temu, co się stało. Bunt przeciw tej strasznej krzywdzie, która go spotkała. Ogarnęło go uczucie jakiejś bezmiernej pustki. Piękny gmach szczęścia, który wzniósł w swych marzeniach, runął nagle, grzebiąc pod swemi gruzami wszelkie nadzieje. — O Boże! Dlaczegóż one nie pogrzebią mnie całego?! Ludzie! Oto stoi przed wami człowiek, którego serce spala się w ogniu cierpienia! Ratujcie!!! Czy wy serc nie macie?

Ceremonja ślubna została skończona. Państwo młodzi odwrócili się od ołtarza. Wacek rozpaczliwem spojrzeniem wbił się w twarz Wiesi. Schodziła piękna, oparta na ramieniu męża z oczami skromnie spuszczonemi. Powoli podniosła po wieki i spojrzała na męża...

W oczach Wiesi Wacek ujrzał niebo szczęścia. Spojrzenie to było pełne radości, która promieniowała z jej cudnej twarzyczki.

Serce Wacka załopotało silnie, tak silnie, że zdawało mu się, iż pęknie mu pierś i serce upadnie na posadzkę, pod nogi tej, którą tak bardzo kochał.

Jego oszalały z bólu wzrok padł na statuę Bogarodzicy. Jak tonący chwyta się kurczowo za to, co mu może być deską ratunku, tak Wacek wzrok swój, w którym zastygł krzyk rozpaczy, wpił w twarz Najświętszej Matki.

Długo w nią się wpatrywał. W duszy Wacka działa się rzecz cudowna. Pod wpływem boskich oczu Marji, burza, która szalała w jego sercu, cichła. Złowrogie chmury noszące w swem łonie pioruny rwały się i rozpraszały. Błysło pogodnie niebo, na którem zaświeciło słońce...

Przed oczami duszy Wacka błysnęła tajemnica miłości. Wiesia była szczęśliwą. Powiedziało mu o tem jej pełne miłowania spojrzenie, którem obrzuciła swego męża. W blasku słońca, które zapaliła w jego duszy Marja, Wacek ujrzał istotę miłości, poznał jej treść... Ta, którą tak niewysłowienie kochał była szczęśliwą.

KONIEC.

TEATR, MUZYKA, LITERATURA

Z SALI KONCERTOWEJ

Madame Butterfly z Tapales Isang— Kwartet Drezdeński — Koncert dla młodzieży szkolnej.

W egzotycznej operze Pucciniego występowało na naszej scenie już kilka rodowitych Japonek; ostatnią była Teiko Kiwa. Obecnie usłyszeliśmy p. Tapales Isang, która na sobotniem przedstawieniu Madame Butterfly kreowała partję tytułową. P. Tapales Isang przeszła dobre studja wokalne we Włoszech; umie zatem śpiewać może nawet lepiej niż inne jej rodaczki, które u nas już słyszeliśmy. Natomiast jakością głosu znacznie je przewyższa, posiada bowiem pierwszorzędny materjał, pełen dźwięku a przytem silny. To też partja Butterfly pod względem wokalnym wypadła u tej artystki nader pięknie. Ale i scenicznie wywiązała się p. Tapales Isang ze swej roli dobrze; grała bowiem naturalnie i z przejęciem się. Tak więc mieliśmy całość zupełnie zharmonizowaną. Reszta ról pozostała w dawnej, dobrej obsadzie (pp.: Skonieczna, Dobosz, Romejko i Janowski), a przedstawieniem kierował p. Stermicz, kapelmistrz muzykalny i czujny, opery włoskie zwłaszcza bardzo dobrze ujmujący.

Tego samego dnia mieliśmy pro dukcję kwartetu Drezdeńskiego. Zespół to zaledwie od kilku lat istniejący, ale już zdołał sobie wyrobić dobrą markę. Przypisać to należy z jednej strony starannie stonowanemu brzmieniu kwartetu, a z drugiej muzykalnemu wczuciu się w utwór, który Drezdeńczycy wykonują. To też przypuszczać należy, że dzięki tym walorom kwartet Drezdeński w niedługim czasie zajmie miejsce wśród pierwszorzędnych kwartetów jak kwartet A. Rosego, Czeski lub Sztutgartski Wendlinga.

Program zawierał kwartety Haydna, Beethovena i Czajkowskiego.

Niedzielny repertuar w Filharmonji uległ pewnej zmianie: oto w miejscu zwyczajnego koncertu symfonicznego urządzono koncert dla młodzieży szkolnej. Innowację tę witamy z uznaniem, a zapowiedzi dalszych tego rodzaju koncertów w pewnych odstępach należy tylko przyklasnąć. Mówi się bowiem u nas wiele o konieczności wychowania muzycznego publiczności. Praca ta jednak wymaga długiego czasu i systematycznego kształcenia. A zaczynając ją od młodzieży szkolnej, możemy być pewni, że w ten sposób dojdziemy do wyrobienia u nas z czasem słuchaczy o właściwej inteligencji muzycznej.

Program pierwszego koncertu poświęcony był muzyce polskiej. Usłyszeliśmy zatem Polonez A-dur Chopina, Bajkę Moniuszki, Step Noskowskiego i Stańczyka Różyckiego w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. p. Mazurkiewicza. Pozatem uzdolniona skrzypaczka p. Umińska - Jaworska odegrała koncert Karłowicza, a art. opery p. Dobosz odśpiewał kilka pieśni.

Trafne objaśnienia o wykonywanych kompozycjach podał w zwięzłych słowach p. Stromenger.

J. Gl.

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: We wtorek Opera nieczynna.

W środę grana będzie „Aida" z występem gościnnym p. Wandy Roesslerówny w partji Amneris, z p. Czapską w roli tytułowej i p. Gruszczyńskim jako Radamesem, pod dyrekcją dyr. Stermicha-Valcrociaty.

W czwartek Carmen.

TEATR NARODOWY: Dziś przedstawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki".

TEATR NOWY: Dziś ostatni raz świetna komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże", która już jutro zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca głośnej na scenach zagranicznych sztuce O'Neilla „Anna Christie".

TEATR LETNI: Codziennie arcyzabawna krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego „Wywczasy donżuana", kapitalnie grana przez pp. Ćwiklińską, Gromnicką, Gellównę, Leszczyńską, Łaską, Różyckiego, Kurnakowicza i Solarskiego.

TEATR POLSKI — gra codziennie hucznie oklaskiwaną komedję pa ryską „Pan Topaz" z Maszyńskim, Samborskim i Milą Kamińską.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro cieszącą się dużem powodzeniem komedja Molnara „Olimpja".

JUAN MANEN W KONSERWATORJUM. Fenomenalny skrzypek hiszpański Juan de Manen daje własny recital w sali Konserwatorjum w środę 20 b. m. Będzie to jedyny występ tego znakomitego skrzypka, który wykona efektowny program złożony z utworów Saint Saensa, Beethovena, Porpori, Daquine, Laserna, Manena i Paganiniego.

WIDOWISKA

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie wielka rewja inauguracyjna p. t.: „Cała Warszawa".

OPERETKA REPREZENTACYJNA. Nowy Świat 63. Początek przedstawień o 7.30 i 9.45. „Jedna, jedyna noc" bawi, rozśmiesza i zachwyca, gromadząc codziennie tłumy, darząc oklaskami Rapacką, Wawrzkowicza i Szczawińskiego.

TEATR ATENEUM. Ul. Czerwonego Krzyża 20. — Dziś komedja Dymowa „Bronx-Express" w reżyserji Krasnowieckiego.

TEATR QUI PRO QUO. — Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

OPERETKA L. MESSAL. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenie" operetka w 3 aktach, muzyka Hugona Hirscha.

Z KINOTEATRÓW

WODEWIL: Dziewczę z Singapore. Reż.: Howard Higgin. Wł. biura: Kolos.

Jest to historja ujarzmienia załogi wraz z kapitanem przez upadłą dziewczynę, zabraną z portowej spelunki. Temat, acz z werwą przeprowadzony, jest ciasny i w kinowej transkrypcji za mdły, aby móc nam choć po części przedłożyć relację z przewrotu, dokonanego w ludziach, których — według Conrada — największą umiejętnością będzie zapomnienie, a wrogiem najbliższym: morze.

Postawienie dziecka, jako ośrodka naszego zainteresowania jest mniej szczęśliwe, a więcej aktualne, aby nie powiedzieć naśladowcze. W tem miejscu mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę na to — iż dzieci, od czasu „Śpiewającego błazna" coraz częściej chorują w filmie bez uzasadnionej przyczyny. Czas przestać znęcać się nad niewinnemi.

Do Allana Halle — kapitana Ericsona — nie bardzo nas przekonano. Starsi, męscy jegomościowie, którzy powoli a pewnie opanowują plac, mają dużo wyrazu i pokazują w swojej grze wiele przekonania. Wzwyż wymieniony, należący do wspomnianej grupy, jest więc szczęśliwym nabytkiem. Philips Hoower była na miejscu, choć do końca nie uwierzyliśmy w jej miłość do kapitana.

Program uzupełnia świetna, doskonała komedja amerykańska z Larry Sennem. Doprawdy doskonała i trzeba było zacząć sprawozdanie od niej.

H.

COLOSSEUM: Narzeczona nr. 68. Reż.: Carmine Gallone. Wł. biura: Feniks.

W Colosseum idzie obraz, do którego nie można się ustosunkować obojętnie.

Temat jest następujący. Na kolonji poszukiwaczy złota w głębokiej Australji daje się w dolegliwy sposób odczuwać brak kobiet. Rząd angielski, chcąc częściowo tej klęsce zapobiec, wysyła 413 kobiet, dla których przedtem już wyznaczono tyleż mężczyzn. Po drodze umiera jedna z kobiet. Ten samem odpaść musi i jeden mężczyzna w drodze losowania. Telegrafista, którego cios uderzy, jest już z natury chorobliwie histeryczny, taki zatem, który najmocniej ulega samobiczującym wierzeniom. Będzie on teraz miał jak na dłoni, że los jest przeciw niemu. Manja prześladowcza i histeryczne ataki zniszczą tę jednostkę. Los igra nią i igrać będzie, aż zrujnowany pod każdym względem rzuci się pod szyny pędzącego pociągu.

Tak temat powinien był wyglądać, ale wyglądał inaczej. Zaraz wytłumaczę dlaczego.

Gallone miał z jednej strony tragedję przeczulonego człowieka, ale zląkł się Veidta. Na tyle się Veidtowi indywidualnie przeciwstawiał ażeby mu nie powierzyć całego filmu. Z drugiej strony miał Gallone możność uplastycznić i wysunąć na pierwszy plan głód zmysłowy mas. Tego dotknąć się nie chciał — jak każdy reżyser na kontynencie. Z tych dwóch wysuwających się czynników zrezygnował — ale nie zupełnie. Bo wykorzystał je niejako, w planie drugim. Stąd powstało skrzyżowanie — ale nieudatne. Stąd tłum, nieprzetrawiony w krytycznym tyglu, występował raz po raz przeciw sobie i przeciw interesom stadnym. Stąd znowuż — złoto — które powinno było zostać wogóle poza biegiem naszych zainteresowań, stąd, zatracona planowość i brak konstrukcji.

Mieliśmy w tym filmie klasyczny przykład, jak reżyser idzie przeciw treści. W innych filmach jest to przesłonięte niedość ściśle dającą się oddzielić granicą pracy scenarzysty od pracy reżysera.

Film ten poszedł w Niemczech jako film dźwiękowy. Po szczegółowem rozpatrzeniu, mogę powiedzieć, iż niema wersja nic nie pozostawia do życzenia, nic z dziedziny dźwiękowej!

H.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 20-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m

12.05—12.10. Muzyka gramof.
16.15. „Co widziałem ciekawego w Brazylji"
16.45—17.15. Koncert gramof.
17.15—17.40. „O artylerji nowoczesnej".
17.45 Koncert popularny.
19.25—19.40. Muzyka gramof.
19.40. „Radjokronika".
20.15. Feljeton p. t.: „Prawda i bajka w Historji".
20.30. Koncert kameralny.
21.30. Koncert solistów.
22.10. Feljeton p. t.: „Chicago przy kieliszku".
22.25. „Z dymkiem papierosa".
23.00—24.00. Muzyka tan.

959 kc KRAKÓW 312,8 m

12.05—15.10 Transm. z Warsz.
16.15—16.45. „Mały harcerz".
16.45—17.15. Koncert gramof.
17.15—17.45. Odczyt p. t.: „Opieka nad emigrantem".
17.45 Transm. z Warsz.
18.55—19.10. Kwadrans harcerski
19.25—19.50. Odczyt p. t.: „Najpiękniejsze zamki polskie".
20.15. Transm. z Warsz.

896 kc POZNAŃ 334,8 m

13.05—14.00 Koncert gramof.
17.15—17.45. Audycja dla dzieci.
17.45—18.45. Godzina niespodzianek.
19.05—19.35 „Silva rerum".
19.25—19.45. Pogadanka franc.
20.05—20.35. Odczyt p. t.: „Przechadzki po starym i nowym Płocku".
20.30—22.00. Koncert polskiej muzyki religijnej.
21.10—21.25. Transm z Warsz.
22.45—24.00. Muzyka tan.

734 kc KATOWICE 408,7 m

12.05—13.00. Koncert gramof.
16.15—16.45. Audycja dla młodzieży.
16.45—17.15. Koncert gramof.
17.15—17.45. „Nowe wydawnictwa literackie".
17.45—18.45. Koncert popul.
19.10—19.20 Muzyka.
19.20—19.45. „Z podróży po Skandynawji".
20.05—20.30 „Rybołóstwo sportowe".
20.30—21.10. Koncert.
21.10—21.25. Kwadrans francuski z Warszawy.
21.25—22.10. D. c. koncertu.
22.10—22.30. „Feljeton w feljetonie".

779 kc WILNO 385 m

12.05—13.10. Muzyka popul.
15.00—16.15 „W czwartą rocznicę śmierci S. Żeromskiego".
16.15—17.00. Koncert.
17.00—17.25. Audycja dla dzieci.
17.25—17.45. Niespodzianka.
17.45—18.45. Transm. z Warsz.
18.45—19.05. Kwadrans akadem.
19.05—19.30. Audycja literacka.
19.30—19.45. Kurs jęz włoskiego.
20.05—20.50. „Katedry francuskie", odczyt.
20.30—24.00 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

19.30. *Frankfurt.* „Requiem niemieckie" — oratorjum Brahmsa.
19.30. *Wiedeń.* „Requiem" — oratorjum Dworzaka.
20.00. *Lipsk.* „Msza h-moll" Bacha.
20.00. *Bern.* „Intermezzo" — komedja muzyczna Rysz. Straussa.
20.00. *Praga.* Koncert symf.
20.30. *Medjolan.* „Falstaff" opera Rossiniego.
21.00. *Paryż.* „Cyrulik sewilski". Rossiniego.
21.15. *Londyn.* „Tajfun" — radjof. opowieść Józefa Conrada.

OD ADMINISTRACJI

W razie nieregularnego otrzymywania „Polski" przez naszych Szan. Prenumeratorów, prosimy natychmiast nas zawiadomić. Warszawa, Krak. - Przedm. 71, telef. 503-59.

Co słychać w Warszawie?

O przyszłość Warszawy

Nowy plan regulacyjny stolicy

Prowadzone przez biuro regulacji wydziału technicznego magistratu prace nad ułożeniem ogólnego planu zabudowania m. st. Warszawy są na ukończeniu. Wkrótce plan ten będzie rozpatrzony przez komisję regulacyjną magistratu, poczem przedłożony radzie miejskiej i min. robót publ. do zatwierdzenia.

Plan ten obejmuje obecnie granice administracyjne Warszawy oraz te tereny, które wiążą się ze stolicą ze względów gospodarczych lub których rozbudowa jest tak zaawansowana, że stanowią jakby przedmieścia Warszawy. Omawiany plan jest opracowany z uwzględnieniem tych zmian i poprawek, jakie zarządziło w swoim czasie ministerstwo robót publ. Plan jest oparty na nowem prawie budowlanem z 16 lutego 1928 r.

100 posad

na wyjazd do Francji

22 b. m. o godz. 9 r. państwowy urząd pośrednictwa pracy w Warszawie (Ciepła 21) przeprowadzi rekrutację rzemieślników na wyjazd do Francji w liczbie przeszło 100 osób.

Poszukiwani są wyłącznie: formiarze na odlewy żelazne, kotlarze do prac miedzianych, ciągacze drutu stalowego i miedzianego, kotlarze zwykli, walcownicy drutu i ślusarze - rurarze.

Pragnący wyjechać winni posiadać przy sobie dowód osobisty z fotografją z poświadczeniem obywatelstwa polskiego, książeczkę wojskową i świadectwa z pracy.

Zakwalifikowani będą wyłącznie wymienieni fachowi rzemieślnicy.

O czystość dzieci

Pożyteczna inicjatywa Twa. Dobr.

Przedszkola Warszawskiego Twa. Dobroczynności wprowadziły bardzo pożyteczną inowację. Pragnąc przyczynić się do zdrowotności młodzieży, korzystającej z przedszkoli, zawarto układ z kąpieliskami miejskiemi, w których za opłatą 20 gr. dzieci mogą się wymyć od stóp do głów. Do tego dochodzi za przejazd autobusem 30 gr., czyli za 50 gr. dziecko może być wykąpane.

Niestety nawet ta groszowa kwota trudną jest niektórym do zapłacenia, gdyż na 850 dzieci, przebywających w przedszkolach tego Tow. skorzystało z kąpieli w październiku tylko 198.

Koniecznem jest urządzenie łazienek w lokalach przedszkoli, na co potrzebna jest jednak gotówka.

Emigracja z Warszawy

Za chlebem

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie tygodniowym od 4 do 9 listopada włącznie wydano 20 zaświadczeń w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: 15 do Francji, 4 do Belgji i 1 do Niemiec.

Lekkomyślni szoferzy

Ukaranie kierowców

Komisarz rządu odebrał prawa jazdy następującym kierowcom dorożek samochodowych: do czasu wyniku sprawy sądowej Lejbie Celnikowi za spowodowanie śmiertelnego wypadku, nieudzielenie pomocy i ucieczkę oraz na trzy miesiące każdemu: Józefowi Bączyńskiemu za spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwym i Janowi Wełpie za spowodowanie wypadku. Nadto Feliks Stasiak skazany jest na 100 zł grzywny za jazdę dorożką z niewłaściwem pozwoleniem.

Związek Obrony Kresów Zachodnich

W SPRAWIE UMOWY POLSKO—NIEMIECKIEJ

Koło Warszawskie Związku Obrony Kresów Zachodnich zawiadamia wszystkie organizacje stolicy, że „ZEBRANIE OBYWATELSKIE" w sprawie podpisanej 31 października 1929 r. umowy polsko-niemieckiej, odbędzie się *w dniu 19 listopada 1929 r.* w Sali Rady Miejskiej w Ratuszu o godz. 7-ej wieczorem

Wstęp za zaproszeniami.

Zaproszenia na „Zebranie Obywatelskie" wydaje poszczególnym organizacjom biuro Związku Obrony Kresów Zachodnich (Okręg Środkowy) od dnia 15 listopada (sobota) godz. 12 i w dni następne w godzinach biurowych w lokalu Związku, ul. Hipoteczna 8.

Będzie nam jaśniej

Oświetlenie elektryczne ulic

W ciągu m. października r. b. ukończono roboty, związane z układaniem kabli elektrycznych na 74 ulicach.

Zapalono oświetlenie elektryczne na 28 ulicach: Podskarbińskiej, Grenadjerów, wale Miedzeszyńskim, Zwycięzców, Obrońców, Katowickiej, Iwickiej, Kwiatowej, Burakowskiej, Powązkowskiej (wiadukt), Kniaźnina, Solariego, Rańskiej, jen. Zajączka, Zimorowicza, Krzyckiego, Kromera, Rudawskiej, Łęczyckiej, Orzechowskiej, wale Praskim, Szerokiej, Narbuta (przebud.), Włodarzewskiej, Krasińskiego, Ładysława, Szaserów i Kobielskiej.

Trwały roboty, mające na celu oświetlenie 25 ulic: Lenartowicza, Morsztyńskiej, Okrężnej, Rakowieckiej, Malczewskiego, Wołoskiej, Pogonowskiego, Fortecznej, pl. Słonecznego, Nowomostowej, Kaniowskiej, Marymonckiej, Śmiałej, Al. Wojska Polskiego, Gomółki, ks. Anny, Wawelskiej, Topolowej, Filtrowej, Suchej, Mianowskiego, Mochnackiego, Saskiej, Francuskiej i Zakopiańskiej.

Nowy gmach dyrekcji Warszawskiej

USPRAWNI PRACE I POMOŻE INTERESANTOM

W związku z przebudową Węzła Warszawskiego, zaszła potrzeba zburzenia szeregu budynków, znajdujących się na terenie st. Warszawa Główna, w których mieści się część biur Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie.

Wobec tego Ministerstwo Komunikacji w r. 1927 zdecydowało się na budowę oddzielnego gmachu na pomieszczenie biur Dyrekcji, według projektu prof. Marjana Lalewicza, przy dworcu Warszawa Wileńska na Pradze.

Przed 1 stycznia 1930 r. część gmachu, a mianowicie 2 domy mieszkalne i 2 skrzydła biurowe będą całkowicie zakończone i oddane do użytku. Do budynków tych przeniesione zostaną biura Dyrekcji, mieszczącej się w budynkach, podlegających zburzeniu w związku z przebudową Węzła Warszawskiego.

Pozostałe części gmachu Dyrekcji będą wykończone częściowo w ciągu nadchodzącej zimy, a całkowite wykończenie wszystkich części budynków i odpowiednie urządzenie terenu przy nich nastąpi do dnia 1 sierpnia 1930 r.

Wypadki

NOŻ I REWOLWER

Trzy ofiary samosądów

Na placu przy zbiegu ul. Targowej i 11-go listopada, Bolesław Stańczyk, uderzył nożem w lewą rękę Janinę Pucyńską, poczem sam zranił się w okolicę serca.

Rannych opatrzyło pogotowie, poczem, Stańczyka przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Pucyńską zaś do domu.

Przy ul. Wroniej 66, w mieszkaniu własnem 28-letni Stanisław Ząbokrzecki, muzyk, po sprzeczce z żoną swą Zofją wystrzelił do niej z rewolweru, lecz chybił. Gdy Ząbokrzecka przeraźliwie krzyknęła i upadła, mąż przypuszczając, że żonę zabił, skierował lufę do siebie, raniąc się w głowę.

Ząbokrzecka wyszła bez szwanku, zaś męża jej po opatrunku przez pogotowie przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

* * *

ŻART — CZY ZEMSTA?

Pies poszarpał wargę

Gdy 22-letni Jan Sobieski przechodził ul. Sybilli, jakiś przechodzień poszczuł go swym psem. Pies - wilk rzucił się na Sobańskiego, powalił na ziemię i poszarpał dolną wargę. Nieszczęśliwy udał się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny udzielił mu pierwszej pomocy.

* * *

NA 7.500 ZŁ. OKRADZIONO

Dorobione klucze

Za pomocą dobranych kluczy dostali się złodzieje do mieszkania inż. Barszczewskiego, przy ul. Bagatela 10. Tam, po wyłamaniu zamków przy kredensie, szafach i biurku skradli: różne srebrne nakrycia stołowe, biżuterję, ubrania i bieliznę — na ogólną sumę 7,500 zł.

* * *

KTO ZABIŁ?

Tajemniczy dramat rodzinny

Przy ul. Podskarbińskiej 4, w domu miejskim rozegrał się wczoraj rano o godz. 6-ej dramat rodzinny.

Mieszkanie złożone z pokoju i kuchni na parterze zajmuje 44-letni Konstanty Gortrat, woźnica z zakładu oczyszczania miasta, z żoną 38-letnią Marją oraz czworgiem dzieci, z których najstarszy 17-letni Edward. Gortratowie pobrali się przed 20-ma laty. Pożycie ich było zgodne. Dopiero w ostatnich kilku tygodniach wynikały częste nieporozumienia.

O godz. 6-ej Gortratowa mając w ręku rewolwer, wybiegła z krzykiem na korytarz. Gdy nadbiegli sąsiedzi, oświadczyła im, że mąż zastrzelił się. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć Gortrata, wskutek rany postrzałowej w usta i czoło. Na miejsce wypadku pierwsi nadbiegli dwaj policjanci, zamieszkujący w tymże domu, którzy denata zabezpieczyli do czasu przybycia władz sądowo - śledczych. Gortrat leżał na łóżku w pokoju na wznak, ręce miał na piersiach, pozycja ta wskazuje, że samobójstwo jest wykluczone.

Syn denata Edward sypiał za łóżkiem ojca na podłodze. Po śmierci ojca, nie przejmując się wielce, udał się do pracy do zakładu oczyszczania miasta na ul. Karową. Tam na telefoniczne zawiadomienie, chłopca aresztowała policja 1-go komisarjatu, poczem zabrano go do urzędu śledczego. Marję Gortratową aresztowała policja 17-go komisarjatu. Na miejsce przybył prokurator i sędzia śledczy. Tak matka, jak i syn nie przyznają się do przestępstwa.

Wieści z kraju

Echa poznańskie

Występ Kaden-Bandrowskiego

P. Kaden-Bandrowski zapowiedział odczyt na temat „nowej kobiety". Z innych miast przyszły już pewne, aż nadto wyraźne wiadomości, stwierdzające, że w odczycie tym prelegent będzie propagował hasła, nie pozostające w żadnym stosunku do tego, czego uczy religja o obowiązkach kobiety. Wywrotowości moralnej i społecznej swoich też dowiódł p. Bandrowski zresztą w licznych powieściowych utworach, a następnie i w odczycie na na ten temat, jaki wygłosił w Lesznie.

Nic więc dziwnego, że zapowiedź prelekcji tego znanego ze swego akatolickiego kierunku literata, wzbudziła, zamiast zainteresowania, raczej oburzenie mieszkańców Poznania, bynajmniej nie pragnących podobnych nauk i propagandy zasad, sprzecznych z nauką Kościoła. Oburzyła się tem, z natury bardziej impulsywna młodzież akademicka, która przez głośną demonstrację prelekcję uniemożliwiła.

Zaznaczyć jednak należy, że lepszą być może odpowiedzią na prowokacyjne prelekcje, wiece, lub przedstawienia byłoby zbojkotowanie ich zupełne, co, przy znikomej w Poznaniu liczbie zwolenników lewicy społecznej i etycznej, zniechęciłoby prędko panów agitatorów do wycieczek na nasze „zaśniedziałe", „strupieszałe", czy też nawet „obłudne" (jak twierdzą rzecznicy masońskiego postępu) kresy zachodnie!

Tłumne zebrania, rzęsiste oklaski i, co najważniejsza pełna kasa, oto co może zachęcić tych propagatorów do częstszych wycieczek. Natomiast pusta sala, a więc i kasa, zniechęci takiego ideologa najbardziej!

Znikoma garść młodzieży „demokratycznej" i wogóle zwolenników „nowych kobiet", może zapełnić raz dwa razy salę. Na dłużej zabraknie ochoty i groszy... (zk)

Chata Żeromskiego

jako Muzeum regjonalne

Nałęczów, 18 listopada (telef.). — W tych dniach bawiła tu specjalna komisja z ramienia powszechnych uniwersytetów regjonalnych, która zajęła się ustaleniem zasad urządzenia w chacie Żeromskiego muzealnego wnętrza. Głównie zbadano korespondencję Żeromskiego, którą chwilowo przekazano jako depozyt bibljotece Uniw. Warszawskiego.

Pozatem komisja wybrała w sąsiedztwie chaty Stefana Żeromskiego odpowiedni teren, na którym zostanie wzniesione wzorowe muzeum regjonalne etnograficzno przyrodnicze Lubelszczyzny. Muzeum to będzie zorganizowane na wzór Muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego w Zakopanem.

Należy wyrazić tylko życzenie, aby piękna inicjatywa została jak najrychlej wprowadzona w czyn, już nietylko w imię pietyzmu dla pamięci Żeromskiego, jak i dla stworzenia doniosłej placówki kulturalnej.

Rekordowe wydobycie węgle

Sprawa podwyżek zarobków

Katowice, 18 listopada (telef.). — Według informacji kół przemysłowych konjunktura węglowa osiągnęła swój punkt szczytowy. Wydobycie węgla przekroczyło przeciętną cyfrę mies. z r. 1913 o 600 tys. ton. i wynosi 3.252.000 ton. Dowodzi to niezwykłego wzrostu wydajności pracy górnika śląskiego.

Wzrosła przytem nietylko cyfra globalna wydobycia, ale i przeciętna wydobycia na dniówkę. Tymczasem postulaty zarobkowe górników nie są zaspakajane. Dowodzi to nezdrowej tendencji zagarnięcia wszystkich korzyści wzrostu produkcji przez przemysłowców węglowych, którzy mogliby dać podwyżkę większą ponad przyznane 4 proc.

W związku z tem związki zawodowe przygotowują się do ponownego podjęcia akcji cennikowej.

Zima w Zakopanem

Narciarze ćwiczą

Zakopane, 18 listopada (telef.) — Zakopane przybrało wygląd zimowy Śnieg utrzymuje się zarówno na ulicach jak i okolicznych wzgórzach. Na stokach Gubałówki ukazali się pierwsi narciarze.

Kurs oświatowy w Glinkach

(Korespondencja własna)

W dniu 10 listopada b. r. odbyło się na Glinkach uroczyste zakończenie ośmiotygodniowego kursu Oświatowo - Gospodarczego dla Przodowniczek Pracy Społecznej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej Żeńskiej

Kurs obejmował pięć działów:

1) metodyczno - organizacyjny, którego zadaniem było wyszkolenie uświadomionych kierowniczek społecznych dla S. M. P. Z. W tym celu z uczestniczek kursu zostało zorganizowane Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej, które było jakby seminarjum praktycznem dla przyszłych pracowniczek społecznych;

2) robót kobiecych;

3) gospodarstwa domowego;

4) wychowania fizycznego i

5) przysposobienia rolniczego.

Bezpośrednie kierownictwo kursu spoczywało w rękach Pań Instruktorek: J. Kazimierskiej, J. Kubiakówny, R. Baronówny, Z. Brodowskiej z panią Klementyną Zaborowską na czele.

Obok pań Instruktorek łaskawie wygłaszali referaty: Ks. Rektor Dr. Kaczorowski, Ks. Prof. Wojsa, P. Marja Kretkowska, Ks. Dyrektor St. Pietruszka, p. Radna F. Dowmontowa, p. Przełożona I. Waiterowa, p. Żychlińska, p. Bartoszewicz i p. prof. T. Fopp.

O godz. 9.30 rano J. E. Ks. Biskup Radoński odprawił uroczyste nabożeństwo, po którem zachęcał kursistki, aby zdobytą na kursie wiedzą dzieliły się chętnie z tymi, którzy jej w dzisiejszych czasach w szczególniejszy sposób potrzebują.

O godz. 10 rano J. E. Ks. Biskup otworzył przez przecięcie wstęgi, Wystawę Kursową z dziedzin.: społecznej, robót kobiecych i gospodarstwa domowego.

O godz. 12.30 popoł. odbyła się Uroczysta Okolicznościowa Akadem.

Po sprawozdaniach J. E. wręczając świadectwa kursistkom zachęcał je do dalszej pracy nad sobą, do umiłowania ideałów stowarzyszeniowych i ofiarnego dzielenia się zdobytą wiedzą z innymi. Zamknięcia kursu dokonał Ks. Stefan Pietruszka.

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

Nowa placówka higjeny społecz.

Fundacja Rockeffellera

Wilno, 18 listopada (telef.) — W tych dniach bawiła tu p. Cronwell, przedstawicielka fund. Rockeffellera w celu zbadania sprawy organizacji służby zdrowia na ziemiach wschodn. Jeśli weźmiemy pod uwagę niski stan sanitarny ludności tych ziem, należy tylko przyklasnąć humanitarnej inicjatywie.

Życie mocniejsze

„Handel" polsko - litewski

Wilno, 18 listopada (telef.). — Na odcinku granicznym Rudziszki patrol KOP-a zatrzymał znanego przemytnika Wiśniewskiego przy przemycaniu przez granicę na Litwę przeszło 100 kg. cukru.

Zatrzymany Wiśniewski zeznał, iż od dłuższego czasu uprawia ten proceder za zezwoleniem litewskiej straży granicznej, a nawet naczelnika powiatu Olickiego, gdyż w ostatnich czasach coraz bardziej daje się odczuwać brak cukru na Litwie. Według zeznań Wiśniewskiego, władze graniczne oraz policja litewska tolerują przemytników a nawet im dopomagają w przemycaniu towarów z Polski.

Ładna młodzież

Podpalacze folwarków

Lwów, 18 listopada (telef.). — W dniu wczorajszym odstawiono do więzienia we Lwowie 2 uczniów gimnazjalnych, Ukraińców, którzy podejrzani są o zbrodnię podpalenia folwarku oraz stogów siana we wsiach pod lwowskich: Grzęda i Dublany.

Czytajcie „RODZINĘ POLSKĄ" Pren. kwart. zł. 2.50. Warszawa Krak. Przedm. 71.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 5 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 35 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).